Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 162

Rok IX

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, piątek 15 czerwca 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Drugi dzień
Min. Goebbelsa w Warszawie

Dziś o godzinie 11-ej minister Rzeszy dr. Goebbels złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Na placu Marszałka Piłsudskiego oczekiwali: dyrektor protokułu dyplomatycznego dr. Romer, wojewoda Jaroszewicz, dowódca O. K. I gen. Jarnuszkiewicz, komendant miasta ppłk. Pereswiet - Sołtan, zastępca dowódcy 21 p. p. ppłk. Ryszanek oraz wyżsi oficerowie Sztabu Gł. z płk. dypl. Furgalskim. Pozatem obecni byli: dziennikarze niemieccy, przybyli z Berlina, korespondenci pism niemieckich w Warszawie, reprezentanci kolonji niemieckiej, oraz przedstawiciele prasy polskiej.

O godz. 11-ej przybył minister Rzeszy dr. Goebbels w otoczeniu przedstawicieli Ministerstwa Propagandy Rzeszy oraz członków poselstwa niemieckiego z ministrem von Moltke i gen. von Schindlerem.

Minister Rzeszy dr. Goebbels przeszedł przed frontem kompanji honorowej 21 p. p. a następnie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Minister dr. Goebbels oraz towarzyszący mu przedstawiciele Ministerstwa Propagandy wpisali się do księgi pamątkowej.

W czasie uroczystości zostały odegrane hymne narodowe: niemiecki i polski.

W czasie dzisiejszej uroczystości składania wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez niemieckiego ministra Propagandy Goebbelsa, wstrzymano ruch kołowy przez pl. Marsz. Piłsudskiego. Samochody i dorożki kierowane były drogą okólną.

Jak słychać, w czasie dzisiejszego śniadania u min. Spr. Zagr. p. Becka, wyjaśni się, czy stan zdrowia marsz. Piłsudskiego pozwoli na przyjęcie min. Propagandy Rzeszy p. Goebbelsa.

Śniadanie u ministra Becka zakończy się około godz. 17-ej Część gości niemieckich odleci samolotem, część zaś, około godz. 23-ej odjedzie pociągiem do Krakowa.

NASZE ABC

Spotkanie w Wenecji

Dementowane niemal do ostatniej chwiii, pierwsze bezpośrednie spotkanie Hitlera z Mussolinim dochodzi jednak do skutku. Dziś o 10-ej rano dyktator Włoch powitał na lotnisku weneckiem dyktatora Niemiec. Program przyjęcia przewiduje szereg konferencyj, którym specjalnego znaczenia dodaje udział obu ministrów spraw zagranicznych.

Słowem — scenerja w wielkim stylu, jakby obliczona na wywołanie jaknajwiększego efektu w Europie. Ale jaka jest treść pozytywna spotkania weneckiego, jeśli odrzucimy jego zewnętrzny sztafaż?

Trudno o jasną na to pytanie odpowiedź, gdyż sprawa przedstawia się bardzo mglisto. Spotkanie dzisiejsze jest wynikiem długich i usilnych, a dotąd bezskutecznych, zabiegów niemieckich i cała jego inicjatywa leży wyłącznie po stronie Hitlera. Il Duce zaś dał się dostatecznie poznać jako polityk, idący własnemi drogami i na pierwszym planie stawiający własne inicjatywy. Jeśli konferencje weneckie nie mają być tylko pewnego rodzaju manifestacją, której najistotniejszy efekt polegać będzie na wzmocnieniu prestige'u Führera wewnątrz Niemiec i wśród hitlerowców poza granicami Rzeszy, to trzebaby zapytać przedewszystkiem: z czem Hitler przybywa? Jakie z sobą przywozi propozycje niemiecko - włoskiej współpracy?

Narzuca się więc w pierwszej linji sprawa austrjacka. Podminowanie Austrji propagandą hitleryzmu wzmaga się w czasach ostatnich bardzo silnie. Włochy jednak mają w bilansie ostatnich miesięcy ogromne wzmocnienie swej pozycji w Austrji i Węgrzech wskutek układów rzymskich. Tendencje polityczne obu partnerów dzisiejszych rozmów krzyżują się na tym odcinku bardzo zasadniczo: czy można wobec tego myśleć o jakimś kompromisie, któryby miał wartość realną i trwałą, a nie był prowizorycznem odroczeniem rozgrywki tylko do jakiegoś czasu?

Więc Bałkany? Ostatnie podróże Goeringa wskazują na wzmocnioną aktywność niemiecką w tym kierunku, ale świeża wizyta Jewticza w Paryżu i zapowiadany wyjazd Barthou do Belgradu i Bukaresztu dowodzą, że głównym partnerem, z którym dyskutować wypadnie Mussoliniemu o problemach bałkańskich, nie Niemcy będą, ale Francja.

Zatem może Genewa? Zaofiarowanie Włochom roli pośrednika, który mógłby wpisać na swoje konto zasługę, iż mu się „udało skłonić" Niemcy do powrotu na teren genewski? Ta ostatnia ewentualność wydaje się najprawdopodobniejsza. Niemcy czują się coraz bardziej odosobnione i próbują wszelkiemi siłami wydobyć się z tej — nietylko nie słabnącej, ale przeciwnie coraz ostrzej występującej — izolacji, w jakiej znalazły się w ostatnich czasach.

A Mussolini? Od paktu rzymskiego mija właśnie rok. I cóż zostało z tego instrumentu, przy pomocy którego dyktator Włoch zamierzał grać na pierwszych skrzypcach w „koncercie europejskim?" Koncert się nie udał, bo byli także inni, wyłączeni z kwartetu, a jednak mający w Europie coś do powiedzenia. Sam zaś kwartet nie dał się uruchomić spowodu, że pragnął go wyzyskać dla swoich jedynie solowych występów właśnie — partner niemiecki... Niezwykle żywa i wielostronna działalność zagraniczna Francji i zupełnie inny, niż rok temu, ogólny układ sił w Europie — to właśnie skutki pomyłki, jaką był pakt rzymski. Rozmowy między Berlinem a Rzymem, które jeszcze ubiegłej jesieni miały decydujące znaczenie dla całej sytuacji europejskiej, dziś już nabrały zupełnie innego, znacznie mniejszego kalibru.

Nawet we Włoszech ochłódł dziś żywy sentyment do Niemiec, jaki się zaznaczał w ciągu roku ubiegłego. Sprzeczności, jakie się na każdym kroku pojawiają między tem, co patetycznie głoszą na wszystkie strony przedstawiciele trzeciej Rzeszy, a tem. co się faktycznie w niej i dokoła niej czyni, niepewność co do dalszych celów polityki niemieckiej, zaniepokojenie olbrzymią skalą niemieckich zbrojeń — wszystko to razem stanowi atmosferę, w której izolacja Niemiec staje się wprost logicznym wnioskiem z całego szeregu przesłanek, niedających się ani zbić ani pominąć milczeniem.

Min. Goebbels, kończąc swój wczorajszy odczyt, oświadczył, że Niemcy dzisiejsze wyciągają rękę do wszystkich swych dawnych wrogów i że cały świat patrzy z obawą, kiedy ta ręka będzie przyjęta. W istocie jednak obawy świata dotyczą czegoś innego: drugiej ręki niemieckiej. Co się kryje w tej ręce drugiej, gdy równocześnie tamta wyciąga się na wszystkie strony z pokojowemi gestami?

Tajemnica tej drugiej ręki jest zarazem tajemnicą dzisiejszego stosunku między Niemcami a resztą Europy.

M. G.

Pościg za bandytami po ulicach Warszawy
Dwaj bandyci zastrzeleni
w oblężonym przez policję domu

Dzisiaj, przed godziną 10-tą rano, dokonano niezwykle bezczelnego napadu bandyckiego na mieszkanie właściciela fabryki czekolady, Benjamina Szucha, zamieszkałego przy ul. Dzielnej Nr. 46a.

Dwóch bandytów wkroczyło do lokalu pod pozorem, że są kontrolerami ubezpieczalni społecznej i przyszli dla sprawdzenia ubezpieczeń.

Gdy fabrykant zażądał okazania dokumentów, bandyci wydobyli rewolwery i wdarli się do dalszych pokoi. Szuch zdołał rzucić przez okno garnek blaszany i w ten sposób zaalarmować dozorcę. Córka dozorcy zaintrygowana udała się do mieszkania. Na schodach spotkała bandytów i córkę Szucha, Leokadję Flormanową, która, trzymając jednego z napastników za kołnierz, krzyczała przeraźliwie. Bandyta, chcąc się uwolnić od krępującej jego ruchy kobiety, pchnął ją nożem. Następnie bandyci, przewróciwszy córkę dozorcy, wypadli z bramy.

Przechodnie zorjentowali się jednak, że są to bandyci i puścili się za nimi w pogoń. Do pościgu przyłączył się będący w obchodzie policjant, który zaczął strzelać w górę, obawiając się, że trafi przygodnych przechodniów. Bandyci ostrzeliwali się w dalszym ciągu, raniąc trzy osoby: Chila Grünberga, elektrotechnika (Dzielna 49), Joska Elbluma (Dzielna 49) i wyglądającą z okna sklepu Melanję Dąbrowską (Pawia 60).

Uciekający przebiegli ulicę Dzielną, wpadli na Smoczą, a następnie na Pawią. Na rogu Pawiej i Okopowej wskoczyli do taksówki, teroryzując i raniąc szofera. W pewnym momencie od strony ul. Gęsiej ukazał się konny policjant, co widząc bandyci, zatrzymali samochód i wskoczyli do bramy domu Nr. 46 przy ul. Okopowej.

Policjant i towarzyszący mu przechodzień wpadli do bramy, ujrzeli jednak, jak bandyci, wyłamawszy drzwi w komórce, znajdującej się na podwórzu, schronili się tam wśród cegieł, piasku i cementu. Obok komórki znajdowało się okno parterowego mieszkania, które miało wyjście z klatki schodowej do bramy. Policjant zorjentował się, że bandyci prawdopodobnie tą drogą będą usiłowali wydostać się na ulicę, wobec tego stanął na czatach przy klatce schodowej.

Tymczasem nadjechała zaalarmowana policja. Policjanci, osłonięci pancerzami i stalowemi kaskami, usiłowali wejść do komórki, bandyci jednak, wyłamawszy okno, dostali się do parterowego mieszkania i steroryzowawszy dwie obecne tam lokatorki, które zamknęli w komórce, zaczęli się gęsto ostrzeliwać. Policja rzuciła kilka granatów łzawiących przez okno do mieszkania, wobec czego bandyci schronili się do niewielkiej kuchenki.

Rozpoczęła się na nowo strzelanina, trwająca półtorej godziny, w czasie której padło ze strony policji około tysiąca strzałów. W czasie tej strzelaniny obie lokatorki zostały ranne. Wreszcie, po zaciętej walce, bandyci podziurawieni kulami padli bez życia w kącie kuchni koło zlewu. W pokoju zdemolowane zostało urządzenie i potłuczone wszystko szkło. Na podłodze znajdują się kałuże krwi.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie, aby ustalić tożsamość zabitych w walce bandytów. Wokoło domu Nr. 46, przy ul. Okopowej, zbierają się tłumy okolicznych mieszkańców, żądnych krwawego widoku.

Na miejsce walki przybył prokurator Trociński.

Niemcy nie będą płaciły ani grosza?
W dniu 1 lipca ma nastąpić ogłoszenie całkowitego moratorjum

LONDYN, 14. 6. (PAT.). — „Daily Express" twierdzi, że prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht ogłosi dziś na poufnem posiedzeniu zarządu banku decyzję zastosowania od 1 lipca kompletnego moratorjum w stosunku do pożyczek zagranicznych Niemiec. Według dziennika, decyzja dr. Schachta obejmować ma również obie pożyczki reparacyjne, t. j. pożyczkę Davesa i pożyczkę Jounga. Nominalna wartość bonów obu tych pożyczek, będących w posiadaniu wierzycieli angielskich wynosi przeszło 41 miljonów funtów. Wskutek spadku kursu tych pożyczek faktyczna ich wartość spadła do 26 miljonów funtów.

BERLIN, 14. 6. (PAT.). — Na dzisiejszem posiedzeniu rady centralnej Banku Rzeszy dr. Schacht złożył dłuższe oświadczenie, w którem zapowiedział, że Niemcy w okresie od 1-go lipca do 31 grudnia 1934 r. nie będą dokonywały przekazów transferowych w gotówce.

Obecny na posiedzeniu minister Finansów Rzeszy, Schwerin-Krossigk oświadczył imieniem rządu, że narazie brak jest dewiz koniecznych dla obsługi pożyczek Dawesa i Jounga.

Kulisy „Radosnej szkoły"
rozpatruje dzisiaj Sąd Okręgowy

Aferą Edmunda Spätha zajmuje się przez cały dzień dzisiejszy Sąd Okręgowy. Späth wpadł na nowy pomysł oszukańczy, zakładając t. zw. „Radosną szkołę". Na szkołę wynajął on obszerny apartament w al. Ujazdowskiej przy ul. Piusa. Następnie rozpoczął szeroką akcję reklamową za nową uczelnią, dowodząc, że dewizą instytucji jest kształcenie ludzi bez względu na wiek i płeć w atmosferze radości i beztroskiej zabawy. W prospektach tych Späth obiecywał niesłychane korzyści, jakie odniosą słuchacze z wykładów szkolnych. Zwłaszcza podkreślał, iż przyjdzie im to bez żadnego wysiłku i pracy.

Część obszernych apartamentów Späth wynajął głośnej już dzisiaj oszukańczej Szkole Reporterów Dziennikarskich, która zlikwidowana została po odsłonięciu kulis szkoły przez nasze pismo. Na czele tej Szkoły Reporterów stał Mahoń vel Mahenbaum, który usiłował z naiwności ludzkiej uczynić sobie zyskowne źródło dochodów.

Späth przystąpił do werbowania personelu technicznego dla Szkoły w ten sposób, że ogłaszał się w pismach, zawiadamiając, że poszukuje pracowników z kaucjami od 1.000 do 3.000 zł. Ogółem zgłosiło się do oszusta 20 osób, od których wyłudził kaucyj około 30.000 zł. Tymczasem jednak Szkoła nie rozpoczynała żadnej działalności. Späth opowiadał przyjętym pracownikom, że obecnie wszystko jest w toku organizacji, lecz z chwilą rozpoczęcia się wykładów będzie regularnie wypłacał zarobki. Gromada przyjętych woźnych, jak cienie, snuła się po lokalu w al. Ujazdowskiej. Dla zatrudnienia takiej masy ludzi Späth wymyślał rozmaite zajęcia. Wreszcie pracownicy zaczęli się buntować i wówczas Späth, którego tytułowano dyrektorem, dawał im na odczepne po parę złotych. Roztropniejsi zrozumieli, że padli ofiarą oszusta i zawiadomili o wszystkiem prokuratora. Wówczas „dyrektor" ulotnił się, lecz został odnaleziony.

Przed sądem Späth nie przyznał się do winy. Mówi, że do organizacji niezwykłej szkoły przystępował z całą dobrą wiarą, mając nadzieję, że zakład będzie uruchomiony. Liczył na wspólnika, Malinowskiego, który miał mu wpłacić, tytułem udziału, 20.000 zł. Wspólnik jednak zawiódł, tak samo jak zawiodła i Szkoła Reporterów Dziennikarskich, która miała płacić komorne za lokal. W ten sposób oszust usiłuje zrzucić z siebie odpowiedzialność za niezwykłą aferę.

Rozprawa potrwa dwa dni.

Hitler w Wenecji
Przyjęcie w ścisłem gronie
Dziennikarze niedopuszczeni

WENECJA, 14. 6. (PAT.). — Dziś o godzinie 10-ej rano przybył na lotnisko, znajdujące się na wyspie Lido, samolot, w którym znajdowali się: kanclerz Hitler, minister von Neurath oraz szef prasy narodowo - socjalistycznej Dietrich.

Gości niemieckich powitali na lotnisku: szef rządu włoskiego Mussolini, podsekretarz stanu Suvich, ambasador włoski w Berlinie Cerutti oraz ambasador niemiecki w Rzymie von Hassel.

W parę minut później wylądował drugi samolot niemiecki, wiozący członków delegacji niemieckiej. Na lotnisko nikt z dziennikarzy nie został dopuszczony.

O godz. 10.30 przybyły do przystani Grandhotelu w Wenecji dwie motorówki, z których wysiedli: kanclerz Hitler, von Neurath, Mussolini, Suvich, sekretarz generalny partji faszystowskiej Starace oraz szef sztabu generalnego milicji faszystowskiej Turazzi. Przybywających witał na przystani hotelu dyrektor protokułu dyplomatycznego hr. Senni. Obu szefom rządu publiczność zgotowała entuzjastyczną owację.

Mussolini, pożegnawszy się z kanclerzem Hitlerem i gośćmi niemieckimi, odjechał natychmiast motorówką, udając się przez Canale Grande do mostu samochodowego, aby tam wsiąść do auta i udać się do Stra.

Kanclerz Hitler, który bawi w chwili obecnej w Grandhotelu, będzie wraz z delegacją niemiecką podejmowany śniadaniem w Willa Pisani przez Mussoliniego, któremu towarzyszyć będzie delegacja włoska, oraz kilka osób, reprezentujących sfery polityczne Wenecji. Po śniadaniu Mussolini odbędzie konferencję z kanclerzem Hitlerem.

W godzinach popołudniowych Mussolini ma rewizytować kanclerza Rzeszy, który następnie zwiedzi międzynarodową wystawę sztuki Biennale. Obiad spożyją obie delegacje oddzielnie. Wieczorem odbędzie się koncert w pałacu dożów oraz ognie sztuczne nad morzem.

Zamknięcie drukarni „Sztafety"

Wczoraj wieczorem w lokalu Drukarni Artystycznej przy ul. Nowy Świat 47, w której drukował się dotąd dziennik „Sztafeta", organ obozu narodowo-radykalnego, zjawiła się komisja budowlano-techniczna, która orzekła, że drukarnia musi być natychmiast zamknięta do czasu dokonania pewnych przeróbek technicznych, niezbędnych dla zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Bezpośrednio potem lokal drukarni został opieczętowany przez policję. Wobec tego „Sztafeta" przeniosła się do małej drukarni p. f. „Kolumna" (Nowy Świat 39), w której wydano numer dzisiejszy, złożony tylko z dwóch stronic, w kilku miejscach posiadający białe plamy wskutek konfiskaty.

Litwinow w Berlinie

MOSKWA, 14.6 (PAT). Z Berlina donoszą, że komisarz Litwinow podczas przejazdu przez Berlin odwiedził wczoraj ministra Rzeszy von Neuratha i odbył z nim 40-minutową konferencję. Powrót komisarza Litwinowa do Moskwy oczekiwany jest w piątek.

Ustawa O pokryciu srebrem
uchwalona z poprawkami

WASZYNGTON, 14.6 (PAT). Izba Reprezentantów przyjęła poprawki Senatu do projektu ustawy o pokryciu srebrem. Obecnie projekt przesłano prezydentowi Rooseveltowi do podpisu.

Odczyt min. Goebbelsa

Wczoraj w przepełnionej sali Resursy Obywatelskiej wygłosił odczyt minister propagandy Rzeszy, dr. Goebbels p. t. „Narodowo socjalistyczne Niemcy jako czynnik pokoju". Na odczycie zjawiła się licznie dyplomacja, a więc ambasadorowie i wszyscy posłowie akredytowani przy rządzie polskim, a poselstwo niemieckie w komplecie. Zjawił się szef kancelarji wojsk. P. Prezydenta Rzeczypospolitej, płk. Głogowski, ministrowie: Beck, Pieracki i wicemin. Szembek z premjerem Kozłowskim na czele. Prócz tego na odczyt przybyło wielu posłów, senatorów, profesorów Uniwresytetu, dziennikarzy i wyższych urzędników.

Prof. Zieliński powitał min. Goebbelsa w języku polskim i niemieckim.

Hitleryzm — zjawiskiem czysto niemieckiem

— Rzesza Niemiecka — rozpoczął prelegent — weszła dziś pod względem formy i treści w tak ścisły związek z ideją narodowego socjalizmu, że istnienie Niemiec bez narodowego socjalizmu wydaje się już odtąd nie do pomyślenia. Narodowy socjalizm jest bowiem zjawiskiem typowo niemieckiem, związanem z właściwościami niemieckiego charakteru i krwi, z niemiecką historją, wypływającem z niemieckiej przeszłości, kształtującem się w teraźniejszości i spoglądającem w przyszłość. Byłoby zupełnym błędem przypuszczenie, że narodowy socjalizm, jako zjawisko duchowe, opanowany jest ambicją rozszerzenia swego pola działania poza granice Rzeszy i dąży do przekroczenia ram, zakreślonych warunkami politycznemi, by uprawiać politykę ideowej ekspansji. Zadowala on się świadomie rozwiązywaniem zadań, które stawiają przed nim we własnym kraju okoliczności wewnętrzne i zewnętrzne.

Do narodowego socjalizmu zastosować można słowa, które Mussolini powiedział raz o faszyźmie: „Nie jest to towar na eksport". Ma on jedynie do spełnienia zadania wewnętrzno-niemieckie.

Jeżeli świat zastanawia się nad tem zjawiskiem, jest to jego prawem i obowiązkiem. Rozważania te jednak nie doprowadzą do żadnego uchwytnego rezultatu dopóty, dopóki świat w ocenie narodowo-socjalistycznych Niemiec wychodzić będzie z własnych przesłanek i zastrzeżeń. Narodowy socjalizm, podobnie jak każde inne zjawisko duchowe, domagać się może dla siebie prawa zrozumienia. Przy krytycznej ocenie narodowego socjalizmu nie należy mierzyć go skalą, która wprawdzie może mieć zastosowanie do oceny podmiotu badającego, lecz nigdy przedmiotu badanego.

Minister przystąpił następnie do omawiania rewolucji narodowo-socjalistycznej, jej dynamiki, jej metod i wyników. Podkreślił przytem, że Niemcy nigdy nie miały rządu, któryby, podobnie jak rząd narodowo-socjalistyczny, powołać się mógł na jednomyślne poparcie szerokich mas ludowych. Fakt ten podkreślony został przez wybory 12 listopada 1933 r., które dały rządowi większość 92 proc.

Rząd i naród to jedno

W Niemczech naród i rząd są jednem i tem samem. Wola narodu jest wolą rządu i naodwrót. Nowoczesny ustrój państwowy Niemiec jest czemś w rodzaju uszlachetnionej demokracji, w której z mocy mandatu narodu rządy są autorytatywne z wykluczeniem możności sfałszowania i wyjałowienia woli narodu przez pośrednictwo parlamentu.

Treścią rewolucji, której dokonaliśmy, jest dotarcie do najszerszych mas narodu niemieckiego. Był to bunt męskiej woli przeciwko politycznemu uśpieniu. Z pełną ufnością spogląda dziś naród niemiecki w swą przyszłość. W miejsce tego rozkładającego się uśpienia, które kapitulowało przed powagą życia, które bojąc się jego prawdy wręcz przed niem uciekało — wystąpił na widownię bohaterski światopogląd, który przenika dziś całe Niemcy. Światopogląd ten towarzyszy chłopu, gdy prowadzi pług w pole, wskazuje robotnikowi znaczenie i wyższy cel jego walki o byt, nie daje popaść w zwątpienie bezrobotnemu, wypełnia wreszcie męskim rytmem potężne dzieło odbudowy Niemiec.

Skonsolidowanie woli narodu

Rzuca się to w oczy nawet doryweczemu obserwatorowi w dziedzinie gospodarczej. Różnice klasowe, które Niemcy poprzednio rozrywały i uniemożliwiały wszelkie skonsolidowanie ich woli życiowej, zostały wyrównane i musiały ustąpić miejsca specyficznej wspólnocie narodowej. Naród wziął się z trzeźwą stanowczością do pracy. Niektórzy łudzili się w Niemczech, że im większe będzie nieszczęście, tem rychlej nadejdzie pomoc. Złudzenie to zamieniło się na przekonanie, że losy Niemiec zależą od ich własnej woli do życia i własnych sił.

Dr. Goebbels nakreślił następnie w głównych zarysach pracę konstruktywną ostatnich 17 miesięcy. Mówca przedstawił, jak autorytatywne państwo wystąpiło w roli uczciwego maklera, pośrednicząc pomiędzy jednostkami gospodarczo silnemi i słabemi i zlikwidowało walkę klas, nie bagatelizując jednak i nie pozostawiając bez rozważenia sprzeczności interesów. Praca cieszy się dziś w Niemczech poważaniem. Mówiąc o walce z palącym problemem bezrobocia minister zaznaczył, że walkę tę umożliwił szlachetny duch poświęcenia. Dr. Goebbels zakończył tę część swego odczytu zapytaniem: „Jeśli prawdą jest, że rządy oceniane być powinny jedynie według ich sukcesów i że historja wydaje swój wyrok nie wedle motywów i zamierzeń, lecz wedle czynów i osiągnięć, czy nie będzie to zuchwalstwem, jeśli rząd narodowo-socjalistycznej rewolucji ośmieli się już teraz domagać tego wyroku.

Kultura i sztuka

Przechodząc do stosunku ruchu narodowo-socjalistycznego do zagadnień życia artystycznego, minister oświadczył, że wielkie kulturalne poczynania, które podjął rząd Hitlera, świadczą o tem, jak głęboko i uczciwie oceniana jest w Niemczech potrzeba ułatwień dla twórczości duchowej. Do tych wielkich poczynań kulturalnych należy stworzenie Izby Kultury Rzeszy, budowa pałacu sztuki niemieckiej, szeroko pomyślane plany budowli w Berlinie i Monachjum, przejęcie w dużych rozmiarach w ręce państwa szeregu reprezentacyjnych teatrów, nowe ustawy dziennikarska i teatralna, czynna opieka, roztaczana nad filmem. Oto najważniejsze prace, dokonywane w tej dziedzinie. Wszystko to to dowody, że uduchowienie ogarnęło również nasze życie polityczne, które szuka w niemieckiej przeszłości przed i powojennej swej istoty.

Jeżeli zwykły człowiek ulicy związany jest integralnie z wiekuistemi prawami swego narodowego poczucia — to naród ma prawo również wymagać, aby inteligencja także uznawała obowiązek tych praw, oraz posiadała poczucie odpowiedzialności przed temi nakazami i na zasadzie tych praw kształtowała wytyczne swego życia i działania.

Nie oznacza to bynajmniej, ażeby narodowy socjalizm miał zamiar narzucać inteligencji partyjny strychulec. Zbyt dobrze wiemy o tem, że przymusem ustawy możemy wymóc na inteligencji uległość, która jednak rychło wyczerpie swój twórczy genjusz i doprowadzi do agonji organiczny rozwój twórczości artystycznej.

Głód, który odczuwa naród niemiecki, nie jest tylko głodem fizycznym. Jest to także głód ducha i ten głód również chce być zaspokojony. Rewolucja narodowo-socjalistyczna, tak jak każda rewolucja, zmierza do gruntownego przekształcenia całokształtu niemieckiej kultury i twórczości duchowej. Żaden zarzut nie może nas dotknąć tak głęboko, jak oskarżenie, że ruch narodowo-socjalistyczny jest barbarzyństwem ducha i że wkońcu musi doprowadzić do zniszczenia życia kulturalnego narodu niemieckiego. Wyzwoliliśmy twórcze siły naszego narodu. Obecnie mogą one rozwijać się bez przeszkód i dawać obfite owoce na drzewie odrodzenia naszego ludu.

Stosunek do marksizmu i komunizmu

W dalszym ciągu swego przemówienia dr. Goebbels przeciwstawił powyższym wynikom anarchiczne i chaotyczne siły marksizmu i komunizmu.

Wyrzucając poza nawias społeczeństwa aspołecznych przedstawicieli tych kierunków i osadzając ich w obozach koncentracyjnych, gdzie podejmowane są usiłowania wychowania tych ludzi na użytecznych członków społeczeństwa — spełnia się akt obrony koniecznej, który, biorąc pod uwagę groźbę doraźnego niebezpieczeństwa, jednakże jest przeprowadzany przy pomocy bardzo humanitarnych środków. Co znaczy wreszcie, że parę tysięcy jednostek, wrogich społeczeństwu, zostanie oddanych pod nadzór, jeżeli wzamian za to nastąpi odrodzenie 66-miljonowego narodu. Świat ma wszystkie podstawy po temu — ciągnął dalej dr. Goebbels — aby uczciwie i bez uprzedzeń rozważać nowoczesne przejawy kształtowania się państwa w Niemczech, które nie mają żadnego innego celu, jak tylko ten, aby wydobyć Niemcy własnemi siłami z kryzysu i przeto przynieść ulgę troskom całego świata.

Sprawa żydowska

Następnie minister przechodzi do omawiania sprawy żydowskiej. Należy przypomnieć — oświadcza min. Goebbels — że przed objęciem władzy przez narodowych socjalistów, żydzi wywierali poważny wpływ na życie duchowe Niemiec, że w dużej części dysponowali ruchomym i nieruchomym kapitałem kraju, że posiadali w swych rękach absolutny i nieograniczony wpływ na prasę, literaturę, teatr i film. W wielkich miastach, jak np. w Berlinie, żydzi stanowili niekiedy 75 proc. lekarzy i prawników. Przez nadmierne procenty doprowadzili żydzi rolnictwo do skraju przepaści. Kształtowali oni opinję publiczną, wpływali poważnie na giełdę, posiadali w swej pieczy parlament i jego partje. Jeżeli się zważy, że żydzi stanowią tylko 0,9 proc. ludności w Niemczech, to trzeba zrozumieć, że obrona przeciwko temu stanowi rzeczy była wprost konieczna.

Porozumienie z Polską

Porozumienie z Polską, wobec której wybitnych przedstawicieli mam zaszczyt dzisiaj przemawiać — jest dowodem, że Adolf Hitler i jego rząd poważnie dążą do obliczonego na dłuższą metę pojednania narodów i do wyrównania sprzeczności, które sprowadziły Europę nad skraj przepaści. Naród, mający poczucie swej godności, może rokować i współpracować jedynie z mocarstwami, które szanują jego honor i które przyznają mu równość praw. Narodowy socjalizm nie czuje się powołany do wypełnienia międzynarodowego posłannictwa w agresywnem znaczeniu tego słowa. Podczas gdy komunizm marksowski ożywiony jest dążeniem do narzucenia swej własnej ideologji innym ludom i narodom, celem wciągnięcia ich w proces międzynarodowej rewolucji światowej, my szanujemy odrębność każdego narodu i sądzimy, że jedynie na podstawie takiego zrozumienia można wytworzyć trwałą współpracę europejską. Jesteśmy mocno przeświadczeni, że jest to również najlepszy sposób zabezpieczenia pokoju światowego. My, młodzi Niemcy, głęboko jesteśmy przeniknięci świadomością faktu, że niema w Europie problemu, któryby musiał być rozstrzygnięty wojną. Posiadamy również odwagę, by dać wyraz temu przeświadczeniu w obliczu naszego własnego narodu i w obliczu świata.

Po skończonej prelekcji prof. Zieliński w krótkich słowach podziękował ministrowi Rzeszy Goebbelsowi.

Prasa niemiecka o mowie Goebbelsa

BERLIN, 14. 6. (PAT.). Cała prasa niemiecka na naczelnem miejscu ogłasza obszerne streszczenie wczorajszej mowy min. Goebbelsa w Warszawie, opatrując ją tytułami: „Orędzie pokoju Trzeciej Rzeszy — minister Goebbels przemawia w Warszawie do świata (Boersen Ztg.)"; „Niemcy wyciągają rękę do świata (Tag.)", „Wielkie wrażenie mowy Goebbelsa w Warszawie (Lokal Anzeiger)"; „Niemcy, jako czynnik pokoju (Germania)".

Naczelny redaktor „Voelkischer Beobachter" kpt. Weiss pisze: „Dr. Goebbels słusznie zauważył, że narodowy socjalizm nie jest zaborczy, min. Goebbels wystąpił jako przedstawiciel kierunku ideowego, który chce ograniczyć się tylko do Niemiec.

„Boersen Ztg." w depeszy swego redaktora naczelnego dr. Jueglera wskazuje, że zainteresowanie opinji polskiej wizytą ministra niemieckiego odnosiło się zarówno do osoby dr. Goebbelsa, jak i do faktu, że tym razem po raz pierwszy minister rządu narodowo - socjalistycznego przybył do Polski, aby otwarcie przemawiać wobec słuchaczy do niedawna jeszcze sceptycznie, a nawet niechętnie usposobionych wobec nowych Niemiec. Celem mowy min. Goebbelsa było wzmocnienie psychologiczne porozumienia polsko - niemieckiego przez wzajemne zrozumienie się obu narodów. Mowa min. Rzeszy była deklaracją pokojową Niemiec.

„Der Tag" oświadcza: Polska zeszła na właściwą drogę, pozbywając się wszystkich opiekunów, to samo czynią Niemcy Hitlera. Oba kraje występują w ten sposób na arenie polityki światowej, jako czynniki zupełnie samodzielne. Służy to bardziej interesom światowego pokoju i posiada większą wagę, niż szumne deklaracje".

Plotki o podróży gen. Weyganda

LONDYN, 14. 6. (PAT.). — „Daily Herald" wyolbrzymia jako sensację wiadomość, że gen Weygand przybywa do Londynu w poniedziałek dla odbycia ważnej narady ze sztabem armji brytyjskiej. W kołach urzędowych brytyjskich, a także w ambasadzie francuskiej w Londynie zaprzeczają bardzo stanowczo wiadomości, jakoby gen. Weygand przyjechać miał w powyższym celu do Londynu.

Jak słychać przyjazd generała Weyganda zamierzony jest istotnie, ale wcale nie do Londynu lecz na wieś do przyjaciół i nosić ma charakter najściślej prywatny i wypoczynkowy.

10 groszy za zeszyt szkolny

Ministerstwo Oświaty ustaliło na 10 groszy cenę znormalizowanych zeszytów szkolnych, przeznaczonych do użytku w szkołach powszechnych. Z wyznaczonej ceny 1 gr. ma być przeznaczony na towarzystwo popierania budowy szkół powszechnych. Inkasowania opłaty 1-groszowej i kontrolowania producentów w tej mierze podjęło się zrzeszenie fabrykantów zeszytów szkolnych.

Znormalizowane zeszyty obowiązują w szkołach od dnia 20 sierpnia b. r.

Przyjazd Normana Davisa do Londynu

LONDYN, 14. 6. (PAT.). — Dziś przybywa do Londynu amerykański delegat do spraw rozbrojeniowych, Norman Davis. W poniedziałek rozpoczynają się w Londynie wstępne rozmowy w sprawach konferencji morskiej, projektowanej w roku 1935. W rozmowach tych Norman Davis weźmie wybitny udział.

Na żaglówce

Nowy Jork 13.6. (PAT.). W dniu dzisiejszym zawinęli do portu nowojorskiego na żaglówce dwaj polscy żeglarze Bohomolec i Świechowski, odbywający podróż dokoła świata.

Żeglarze przybyli do Nowego Jorku z wysp Bermudzkich.

„Szantaż albo inflacja"
„Prawda" o sytuacji walutowej Rzeszy

MOSKWA, 14. 6. (PAT.). — Omawiając sytuację walutową Banku Rzeszy „Prawda" p. t. „Szantaż albo inflacja" pisze, że ostatnie zapasy walutowe odpływają z Niemiec na zakup surowców dla przemysłu wojennego. Groźbę inflacji w Niemczech pismo uważa za szantaż wobec Anglji, mający na celu uzyskanie nowych ulg oraz finansowego i politycznego poparcia, bowiem krach marki oznaczałby dymisję dyrektora Schachta i przejście kierownictwa banku w ręce zwolenników inflacji. Pismo twierdzi, że w polityce finansowej Niemiec następuje decydujący moment zwrotny.

Na innem miejscu „Prawda", analizując sytuację w arytkule p. t. „Przemysł podstawą wojennej awantury", dochodzi do wniosku, że wzrost importu surowców do Niemiec i wzrost produkcji niemieckiego przemysłu ciężkiego nie zostaje zrównoważony ani przez eksport ani przez powiększenie ogólnej konsumcji wewnętrznej. Pismo upatruje w tem mobilizację surowców dla celów wojennych i obstalunki wojskowe, twierdząc, że prawdziwy niemiecki budżet wojskowy przekracza grubo 2 miljardy marek, bowiem całe życie gospodarcze niemieckie przygotowuje się do nowej wojennej awantury.

Gorkij o pisarzach ze związku proletarjackiego

MOSKWA, 14.6 (PAT). W prasie sowieckiej ukazał się sensacyjny artykuł Maksyma Gorkiego, w którym autor występuje z nadzwyczaj ostrym atakiem przeciwko pisarzom sowieckim, a zwłaszcza młodemu pokoleniu, zarzucając im demoralizację, alkoholizm, niezdrową atmosferę koleżeńską, plotki i intrygi, megalomanję oraz dążenie do zakładania towarzystw wzajemnej adoracji, a także nadmiernie wybujały indywidualizm i ambicję, co, zdaniem Gorkiego, odbija się na jakości pracy literackiej. Pozatem Gorkij zarzuca im „huligaństwo", zaznaczając, „że od huligaństwa do faszyzmu jest tylko jeden krok.

Przedmiotem ataków Gorkiego stał się specjalnie szereg pisarzy z b. Związku Pisarzy Proletarjackich oraz wielu młodych poetów komsomolców.

Dalej czytamy m. in.: „Głośno gadając o światowem znaczeniu b. Związku Pisarzy Prol. w bohaterskiej pracy robotnika i kolektywisty i chętnie zapisując prace te na swój rachunek, bardzo wielu pisarzy upodabnia się stopniowo do słynnej muchy, która siedząc na rogu wołu chwali się, mówiąc: „Myśmy orali". Wiele znakomitości więcej i lepiej pije, aniżeli pisze".

W zakończeniu artykułu Gorkij czyni następującą uwagę: „Wytworzyła się atmosfera niezdrowa i haniebna, co do której zapewne niebawem wypowie się autorytatywna opinja robotnicza".

Artykuł Gorkiego świadczy o wielkim fermencie w sowieckim świecie literackim oraz przypuszczalnie stanowi zapowiedź nowej fali represyj.

Zamach na poselstwo sowieckie w Helsingforsie

HELSINGFORS, 14. 6. (PAT.). Fińska agencja telegraficzna donosi: dziś rano Anglik Herman W. Brown przybył do poselstwa sowieckiego. Gdy mu odpowiedziano, że poseł jest nieobecny, Brown wyjął rewolwer i dał kilkanaście strzałów, raniąc lekko 2-ch funkcjonarjuszów poselstwa, poczem skierował broń do siebie i strzelił, raniąc się lekko.

Brown urodził się w 1909 roku. W r. 1920 przybył wraz z rodziną do Finlandji. Znaleziono przy nim list, w którym wyjaśnia motywy swego czynu. Mianowicie jego ciotka i wuj zostali zamordowani w Rosji Sowieckiej, zaś majątek jego uległ konfiskacie. Brown w liście swym potępia państwa europejskie, szczególnie zaś Wielką Brytanję.

Epilog sądowy niezwykłej afery szantażowej

RÓWNE, 14. 6. — Przed Sądem Okręgowym w Równem w osobie s. o. Kaszewskiego znalazła swój epilog niezwykła sprawa, która swego czasu wywołała sensację w kołach palestry równeńskiej. — W 1932 roku zaczęły napływać do Sądu Okr. w Równem, do Sądu Grodzkiego, do prokuratora Sądu Apelacyjnego w Lublinie i do Rady Adwokackiej skargi na znanego w Równem adwokata Anatola Fuksa, podpisane przez Annę Wołczyk.

Wołczykowa zarzuciła adwokatowi, że pobrał od niej honorarjum za obronę męża Maksyma Wołczyka oskarżonego o zbrodnię podpalenia, przyczem mec. Fuks miał Wołczykowej oświadczyć, że połowę pieniędzy wręczył jako łapówkę prezesowi Sądu Okr. i prokuratorowi. Wdrożone zostało przeciw mec. Fuksowi dochodzenie, które jako bezasadne zostało w krótkim czasie umorzone. Okazało się, że miało tu miejsce sprytnie obmyślone próba szantażowania adwokata.

W dwa lata po zasądzeniu Maksyma Wołczyka na karę 7-letniego więzienia, zjawiła się Wołczykowa w kancelarji adwokata i zażądała zwrotu połowy wpłaconego ongi honorarjum. Kiedy mec. Fuks odmówił bezczelnemu żądaniu, Wołczykowa zażądała zwrotu całego honorarjum, poczem zaczęła go szantażować, zasypując władze sądowe, policyjne i prokuratorskie zmyślonemi doniesieniami.

Pociągnięta do odpowiedzialności karnej za fałszywe oskarżenie adwokata, Anna Wołczykowa skazana została na krę 1-rocznego więzienia. Na rozprawie zeznawali dwaj świadkowie Sergiej Romańczuk i Andrzej Osoba, osobnicy posiadający wielce ujemną konduitę.

Romańczuk i Osoba mieli rzekomo słyszeć, jakoby mec. Fuks powiedział Wołczykowej, że dał prezesowi Sądu Okr. i prokuratorowi łapówkę. Zeznanie to okazało się w świetle dowodów fałszywem i Sergiej Romańczuk wraz ze swym spólnikiem Andrzejem Osobą zasiedli skolei na ławie oskarżonych pod zarzutem fałszywego zeznania w sądzie.

Osoba, który był pokątnym doradcą i autorem wszystkich skarg i doniesień, oraz Romańczuk podzielili los swojej „klientki" Wołczykowej, gdyż skazani zostali na 3 miesięcy więzienia.

14.VI.1934.

Mowa p. Goebbels'a
i gra trwa dalej

Nie zawiódł pokładanego w nim oczekiwania zmysłu à propos i miary minister propagandy Rzeszy p. dr. Goebbels, w swym odczycie, na który z lotniska i potem z Poselstwa Rzeszy przy ul. Pięknej do Resursy Obywatelskiej na Krakowskiem Przedmieściu przejechał ulicami stolicy wśród najgościnniejszego spokoju, roztropnie podpartego niegęstym lecz nieprzerwanym szpalerem policji po obu stronach jezdni, gdyż p. wojewoda grodzki Jaroszewicz hołduje w takich razach zasadzie Cześnika:

Wszak, gdy wstąpił w progi moje,
Włos mu z głowy spaść nie może.

Zaletą mowy p. min. Goebbels'a, obok świetnego daru słowa, bardzo pięknej niemczyzny i niezwykłej w niej dźwięczności szczególnie w głębszych podejściach, była doskonała miara szczerości i powściągliwości w tym popołudniowym cocktail'u.

Od pierwszych zaraz słów przedarł wytrawny mówca niewidzialną zaporę niepokoju między sobą i obcem zebraniem:

— Narodowy socjalizm jest zjawiskiem rdzennie niemieckiem z krwi i ducha, ma zadania jedynie wewnętrzno-niemieckie, nie sięga poza granice Rzeszy, nie jest towarem na wywóz...

Słuchacze poprawili się swobodniej w siedzeniach i z ulgą odsztywnieli.

Chcąc jeszcze ustalić ten dobry nastrój, dodał min. dr. Goebbels, z najlepszą wiarą i chęcią:

— Dla lepszego zrozumienia wzajemnego między nowemi Niemcami autorytatywnemi i ich często demokratycznymi sąsiadami, należy podkreślić: w Niemczech naród i rząd to jedno, szliśmy do władzy wzrostem głosów w wyborach, wzięliśmy ją bez cienia zamachu lub nielegalności, rozmyślnie po objęciu władzy poddaliśmy się dwukrotnie głosowaniu ludności bez żadnego nacisku...

A spojrzenia słuchaczów jęły zerkać ku pierwszemu rzędowi do prawicy mówcy, gdzie, wśród dostojników rządowych, ten i ów w tej chwili poprawiał się w krześle lub zmieniał założenie nogi na nogę.

Z szczególnem przejęciem, a zarazem tu właśnie bez zastrzeżeń przekonywująco, mówił p. dr. Goebbels, sam znakomicie uosabiający umysłowo-duchową żywość niemiecką, o tem napięciu duchowem, które towarzyszy dziś w Niemczech najprostszym czynnościom życia codziennego, o tej karności i chęci wysiłku, które znamionują nowy, powiedzielibyśmy, Sturm und Drang niemiecki.

Potem pada wzmianka:

— W obozach koncentracyjnych podejmowane są usiłowania wychowania zbłąkanych na użytecznych członków społeczeństwa...

Nawet na ustach pułkowników skurcz zakłopotania rozwiewa się w półuśmiech niedowierzania w te zabiegi wychowawcze.

Otwarcie mówi dr. Goebbels o stanowczości wyzwolenia się Niemiec nacjonalno-socjalistycznych z przerostu wpływów żydowskich, bez nienawiści, ale twardo.

Jedyną bodaj większą sprawą, której nie porusza, z dobrem wyczuciem środowiska, mniej nawet sali niż miasta i kraju, jest stanowisko Trzeciej Rzeszy wobec chrześcijaństwa i szczególnie Kościoła.

O polityce zagranicznej (obok bardzo zajmującej uwagi na wstępie, że niema w nacjonal-socjaliźmie osobnej polityki zagranicznej, jako części składowej jego ideologji, lecz jest zwykła polityka państwowa nazewnątrz) padają oświadczenia najbardziej umiarkowane, a w całości zgodne z utartemi już hasłami kanclerza Hitler'a:

— Chcemy tylko równouprawnienia, w imię czci narodowej, która jest dźwignią naszej polityki... Pragniemy pokoju... Niema w Europie sprawy wymagającej rozstrzygnięcia zbrojnego... Mamy odwagę mówić to także nawewnątrz narodowi niemieckiemu...

Trudno o słowa bardziej poprawne. Są jeszcze i myśli. A myśli cłem nie obłożysz: die Gedanken sind zollfrei. Ale i nam wolno myśleć. A nawet nie zaszkodzi.

Oklaskami dziękowano p. ministrowi Goebbels'owi nietylko za trud lecz i za gładkość.

Wrażeń zapadającego wieczora dopełniła podana nieco później pismom w kraju i na zagranicę wiadomość, że p. min. spr. wojskowych Piłsudski, który miał przyjąć dzisiaj p. min. Goebbels'a w Belwederze, nieco zaniemógł i nie wstaje z łóżka, a tuż potem doniesienie o rozwiązaniu niemieckiego stronnictwa nacjonalno-socjalistycznego w województwie śląskiem, które miało w sobie coś ze słów znowu Cześnika Raptusiewicza:

Masz więc byka za indyka!

I tak przechodzimy w szarzyznę życia codziennego w przeświadczeniu, że ta nasza... Zemsta za mur graniczny nie dobiegła jeszcze do ostatnich słów Cześnika i okrzyków dokoła niego:

Mocium panie, z nami zgoda!
Zgoda! zgoda! Tak jest, zgoda
A Bóg wtedy rękę poda!

Rozpoczęta rok temu, rozmową Hitler-Wysocki z 2. V. 33, gra z dwu stron muru granicznego niemiecko-polskiego, z drugim aktem Hitler-Lipski z 15. XI. 33, trzecim Oświadczyn w Berlinie z 26. I. 34, czwartym Goebbels w Warszawie 13. V. 34, nie dobiegła jeszcze do najważniejszego aktu piątego, w którym wszystko się zbiega i dopiero tak lub siak rozstrzyga.

Stanisław Stroński.

Ambasador Dawtjan
równocześnie przedstawicielem Z.S.R.R. w Bukareszcie

W związku z bliskiem rozpoczęciem normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Sowietami a Rumunją, po oficjalnem uznaniu Sowietów, przez rząd rumuński, rozeszły się w kołach dyplomatycznych pogłoski, że ambasador Z.S.R.R. w Warszawie, Dawtjan, ma być równocześnie akredytowany jako przedstawiciel dyplomatyczny Sowietów w Bukareszcie.

Echa interwencji rabinów
Nowy komunikat K. A. P.

W związku z ogłoszonym za pośrednictwem żydowskiej Agencji Telegraficznej komunikatem Związku Rabinów w sprawie interwencji u ks. Kardynała Kakowskiego, Katolicka Agencja Prasowa, pod której adresem komunikat rabinów zawierał kilka polemicznych zwrotów, ogłasza ze swej strony co następuje:

1) Wizyta rabinów u ks. Kardynała — jak podaje komunikat ŻAT — miała na celu „apel duchowieństwa narodu prześladowanego do najwyższego duchownego narodu panującego".

Konstytucja polska w art. 95 głosi: „Rzeczpospolita Polska zapewnia na swoim obszarze zupełną ochronę życia, wolności i mienia wszystkim bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religji". Twierdzenie zatem pp. rabinów, że są w Polsce narodem „prześladowanym" jest zgoła nieprawdą, a rzeczywistość polska całkowicie temu przeczy.

2) „W żadnym razie — piszą pp. rabini nie mogliśmy przypuszczać, że otrzymamy odpowiedź polityczną".

Wręcz przeciwnie, memorjał pp. rabinów był deklaracją polityczną, w niezwykle ostrej formie („w Niemczech zapanowała ostatnio horda barbarzyńców pogan"), atakująca zarówno Niemcy, jak i młodzież polską. Jego Eminencja w swej odpowiedzi pominął wszelkie momenty polityczne i społeczne, a poruszył jedynie sprawy dotyczące ataków żydowskich na religję i moralność chrześcijańską. Zarzut więc powyższy pp. rabinów stoi w sprzeczności z istotnym stanem rzeczy.

3) Piszą pp. rabini, że KAP. uznała za potrzebne zmienić w w pewnem miejscu tekst piśmiennego oświadczenia kardynała".

Otóż stwierdzamy, że podaliśmy przemówienie Jego Eminencji w tej formie, w jakiej zostało ono wypowiedziane w obecności tak pp. rabinów, jak i dyrektora KAP oraz innych kapłanów. Tekst przemówienia został autoryzowany i jako taki został ogłoszony dosłownie w Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej razem z memorjałem pp. rabinów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że pp. rabini i ich współwyznawcy nie są zadowoleni z enuncjacyj Jego Eminencji, ale niestety, smutne objawy destrukcyjnej działalności pewnych czynników żydowskich w społeczeństwie polskiem nie mogły podyktować innej odpowiedzi.

Jubileuszowy
Zjazd urzędników

W dniu dzisiejszym Stowarzyszenie Urzęd. Państw. wysyła delegację do premjera mininstrów, celem zaproszenia członków rządu na jubileuszowy zjazd urzędników, który rozpocznie się w dniu 17 b. m. w Warszawie. Zjazd ten będzie nosił charakter niezwykle uroczysty. Komitet Honorowy, w którego skład wchodzi m. in. Wicemin. Spraw Wewnętrznych Korsak, układa program obchodu jubileuszu najstarszej organizacji urzędniczej. Na zjazd przybędzie do Warszawy z różnych stron kraju około 300 delegatów.

Japońska ekspansja
na Kubie

Rząd kubański postanowił wypowiedzieć Japonji traktat handlowy, gdyż nie przynosi on oczekiwanych korzyści. Eksporterzy japońscy zalewają bowiem Kubę swemi taniemi fabrykatami, jak: wyroby bawełniane i jedwabne, żarówki, zegarki, rowery, artykuły domowe, celuloidowe i t. d., wypierając z rynku towary innych krajów, a przedewszystkiem St. Zjedn. A. P. Eksporterzy kubańscy natomiast nie mogą ulokować prawie nic na rynku japońskim.

Rakiety niemieckie, miotające pociski
Na odległość ponad 200 klm.
Sensacyjna wiadomość pisma alzackiego

STRASBURG, 14.6. „Dernieres Nouvelles de Strasbourg" zwróciły ostatnio uwagę na wynalezienie i udoskonalenie w Niemczech nowej groźnej broni wojennej, a mianowicie rakiet, mogących miotać pociski z materjałami wybuchowemi lub ładunkami gazów trujących na odległość **ponad 200 km.** Siła destrukcyjna tych gazów ma być niesłychanie wielka, zasięg zaś zniszczenia, jakie spowoduje jeden wystrzał, wynosić ma **kilka tysięcy metrów kwadratowych.**

Według pisma alzackiego w okolicach Pirmasens i Loerrach, w pobliżu granicy francuskiej znajdują się już obecnie w budowie betonowe stanowiska ogniowe dla miotaczy powyższych rakiet, nastawione na najważniejsze punkty strategiczne pogranicza francuskiego.

W związku z temi rewelacjami, organ autonomistów alzackich kwestjonuje wogóle użyteczność dalszej budowy łańcucha fortyfikacyj wschodnio-francuskich.

Francja nie może wznowić spłaty
długów amerykańskich
Nota do rządu Stanów Zjednoczonych

PARYŻ, 14. 6. (PAT.). Ogłoszono równocześnie w Waszyngtonie i w Paryżu tekst noty rządu francuskiego, wręczonej wczoraj przez ambasadora Laboulaye departamentowi stanu. Nota rządu francuskiego oświadcza, że ponieważ od grudnia 1932 r. w sprawie długów międzyrządowych nie zaszedł żaden nowy fakt, rząd francuski nie może wznowić w dn. 15 czerwca spłat, które widział się zmuszonym zawiesić od dnia 15 grudnia 1932 r. w następstwie ogłoszonego w tymże roku moratorjum. Przy sposobności rząd francuski spieszy podkreślić, iż nie zaprzecza ważności długów i w dalszym ciągu jest gotów szukać uregulowania sprawy z rządem amerykańskim na podstawach, które licząc się z obecnemi warunkami, byłyby do przyjęcia dla obu krajów. Rząd francuski wyraża nadzieję, że uregulowanie takie będzie mogło nastąpić w bliskiej przyszłości i ponownie zapewnia rząd amerykański, iż ze swej strony nie pominie żadnej możliwości, jaka się nastręczy, by osiągnąć taki rezultat.

Czechosłowacja i Belgja
także nie mogą płacić długu amerykańskiego

WASZYNGTON, 14. 6. (PAT.). Czechosłowacja i Belgja zawiadomiły departament stanu, iż nie będą w możności dokonać spłaty długu, przypadającej na dzień 15 czerwca. Treść noty rumuńskiej nie została dotychczas ogloszona.

Socjaliści
Przeciw odezwie

Do Rady Adwokackiej wpłynęło pismo Koła Prawników Socjalistów. Adwokaci-socjaliści założyli protest przeciwko odezwie Koła Adwokatów Narodowych. Rozeszły się pogłoski, iż adwokaci żydowscy wystąpią z żądaniem zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Izby.

Reorganizacja
Stowarzyszeń katolickich

Episkopat polski uchwalił ostatecznie nowe statuty dla stowarzyszeń Akcji Katolickiej, a mianowicie dla Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. Polecenie ogłoszenia tych statutów otrzymała ogólnopolska centrala całego tego ruchu — Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu, który ogłosił je w „Ruchu Katolickim", w specjalnie powiększonym numerze lipcowym i wydał w osobnych broszurkach.

Nowe statuty wprowadzają wiele zmian w dotychczasowej strukturze organizacyjnej, co przyczyni się spewnością wybitnie do usprawnienia całej katolickiej pracy organizacyjnej i do większego skoordynowania wszystkich ogniw Akcji Katolickiej.

Strajk budowlany się rozszerza
Częściowe uruchomienie robót kanalizacyjnych

ŁÓDŹ, 14.6. Proklamowany od poniedziałku, 11 b. m. strajk w przemyśle budowlanym w ciągu dnia wczorajszego rozszerzył się obejmując całkowicie przemysł budowlany na terenie Łodzi i najbliższej okolicy. Łącznie, według zestawień związków zawodowych strajkuje ponad 6000 robotników przemysłu budowlanego. Strajk ma przebieg spokojny.

Niezależnie od strajku w przemyśle budowlanym, strajk rozszerzył się również na roboty kanalizacyjne, prowadzone przez przedsiębiorstwa prywatne, budujące przełączenia i posesyj do sieci kanałów miejskich. Na robotach kanalizacyjnych prywatnych niemal połowa robotników w ciągu dnia wczorajszego porzuciła pracę i przystąpiła do strajku.

Również na miejskich robotach kanalizacyjnych w dniu wczorajszym na dwóch odcinkach wybuchł zatarg, który najprawdopodobniej spowoduje strajk.

Łącznie przy robotach kanalizacyjnych pracuje ponad 4000 robotników, z czego w ciągu dnia wczorajszego około 1000 strajkowało.

W cegielniach ósmy tydzień strajku nie przyniósł żadnych zmian, 2500 ceramików strajkuje w dalszym ciągu, oczekując propozycyj ze strony właścicieli cegielń. Robotnicy postanowili nie ustępować, aż do czasu podpisania zbiorowej umowy.

Straszne skutki
pioruna

NOWY JORK, 14.6 (PAT). W jednej z ferm stanu Oaxaca w Meksyku od uderzenia pioruna zabitych zostało 7 mężczyzn i 4 kobiety oraz 30 sztuk bydła.

Adolf Nowaczyński

Frau Doctor Griebl

Motto:
„Swastyką odżegnywałem się od upiorów".
Adam Mickiewicz

Można powątpiewać, czy nawet Szanownego Doktora doszło kiedy nazwisko i wyczyn jego rodaczki. W każdym razie rodaków także należy poinformować, co zacz taka jedna i czego dokonała, co z tego wynikło i co jeszcze wyniknie.

Amerykanek tak ze słuchu i z widzenia zna się stosunkowo bardzo dużo. Szczęśliwym trafem dużo zna się na ekranie filmowym jako s t a r s i g i r l s. Co do Mae West, to może wrócić spowrotem, gdyż w halach za Żelazną Bramą dużo milszych. Bardzo interesującą Amerykanką jest ewangelistka Aime Semple, Mac - Pherson - Hutton, założycielka sekty rewjowo - kazaniowej. Bardziej ciekawą Alicja Richardson, która teraz w 81-szym roku życia zdała egzamin na pilotkę. Ministerkami są mrs. Perkins (pracy) i mrs. Francis Robinson, sekretarka generała Johnsona. Z piszących Dorothy Thomson i może Fanny Hurst.

Z pokolenia Lewi w ostatnich czasach dużo prasa amerykańska pisała o dwóch. Jedna to Emma Goldman, sędziwa komunistka, deportowana 15 lat temu, dłużej przebywała w Sowietach, a teraz odwiedziła za specjalnem pozwoleniem miejsce urodzenia i ojczyznę, rozdawała wywiady i wygłosiła prelekcję, w której nie mogła się dość nachwalić Prezydenta, co jej atoli nie pomogło, bo gdy termin prekluzyjny minął, spowrotem odstawiona do Kanady.

Druga zaś, to Susie Wise. Ta odznaczyła się tem. że w Kalifornji pod miastem Elsinore, w kolonji „Nudystów" wzięła ślub też ze strozakonnym Immie Goldmanem na goło, a dawał im ślub również nagi pastor sekty nudystów Clarke Irvin; orszak ślubny także. Susie Wise wabi się tak, jak znakomity rabin amerykański i syjonista. Może kuzynka?

Aha! Jest jeszcze jedna Amerykanka, o której się tam za „wielką bajorą" dużo mówi i pisze a mianowicie mrs. Longworth. Należy ona do dziewięciu osób notorycznie zwalczających Prezydenta: „Niry" N. R. A. pod hasłem: Never Roosevelt Again! (Nigdy więcej Roosevelt!) Do tych dziewięciu należą: Curry. Williams, O. Connor, Hearst, W. C. Bullit (dziennikarz, specjalista od długów wojennych) Pittman, starszy młody Morgenthau, mrs. Longworth a wreszcie senator Beck (Pensylwanja). Mrs. Longworth jeździ z odczytami, na których nazywa Prezydenta stale bolszewikiem i pomstuje na jego żydowskie otoczenie.

Żydzi bowiem przeżywają, a raczej dożywają obecnie w Ameryce swój okres hiszpański, to jest okres swej niebywałej supremacji, tak, jak przed edyktem Izabelli przed wypędzeniem z Hiszpanji.

Sytuacja ich jest szczytowa. Taka sama, jak w Niemczech przed Hitlerem przez ostatnich lat dziesięć. Fascynują, sugerują, dyrygują. Prezydent mimo otoczenia żydowskiego, nie życzy sobie np. bojkotu Niemiec a oni na przekór: bojkot. I wszędzie i we wszystkiem na front i na czoło. Wyraźnie im radził świeżo stary Cohen, aby się nie wypinali i nie pięli, byli **cisi** i **mali** i skromni i wpływów się zrzekający. Nic nie pomogło. I Feliks Wahrburg ostrzegał niedawno! Nic nie pomaga!

Na ostatnim zjeździe „Rycerzy Kolumba" mówił tedy sędzia Cohalan:

„Katolicy więcej przyczynili się do budowy tego państwa niż żydzi, a jednak są obecnie usuwani na stronę i lekceważeni przez tych, którzy posiadają najwyższą władzę. — Patrzcie na żydów, — jakie stanowiska zdobyła ta rasa w Ameryce. Jest ich tylko 3 miljony. Większość ich przybyła do tego kraju w ostatnich pięćdziesięciu latach. Lecz patrzcie jakie stanowiska piastują w najwyższych miejscach kraju, stanu i miasta. W tym stanie żyd jest gubernatorem; brat jego jest sędzią sądu apelacyjnego. Mamy żyda mayorem miasta N. York, o ile narodowość zależną jest od krwi matki. Prezesem izby aldermanów jest żyd. Prezesem powiatu Manhattan jest żyd. Ośmiu członków z szesnastu, stanowiących radę finansową są żydami. Te posady tylko ilustrują jakich dopięli żydzi dostopeństw, dawniej dzierżonych przez tysiące mężczyzn i kobiet katolickiego wyznania. Dwóch sędziów najwyższego sądu Stanów Zjednoczonych są żydami".

I prawdę mówił sędzia Cohalan na kongresie „Rycerzy Kolumba". Są sędziami najwyższego Trybunału Brandeis i Cardorzo... i jest nadto generalnym prokuratorem M. Medalie...

I oto z tym to właśnie generalnym prokuratorem G. Z. Medaliem weszła w generalny zatarg ot taka sobie nieznaczna, niewybitna, niczem się nie odznaczająca postać, nowojorska Niemka eine gewisse **Frau Doctor Griebl.** No i okazała się w danej konjunkturze poprostu bohaterką, upamiętnienia ze wszech miar godną.

Frau Doctor Griebl, Marie Griebl, wezwana przed generalnego prokuratora Żorża Z. Medalie, aby zeznała co wie o działalności męża i innych Nazich w New Yorku odmówiła zeznań, tłumacząc jasno, że przed sędzią z tej rasy, która tylu przestępców daje Ameryce zeznawać nie będzie. Kiedy potem rozpoczęła się na nią obłędna, zaharkana, zapieniona, wyuzdana, rozwścieczona nagonka całej tłuszczy Untermejerów, Dicksteinów, Marschallów, Bernstejnów, Koralników, Fischów i Schiffów—Marie Griebl wezwano po raz drugi tym razem przed asystenta federacyjnego prokuratora Wliiama W. Pragera. Marie Griebl stawiła się po raz drugi. Ponieważ atoli Prager okazał się już na pierwszy rzut oka także jednym z Izraela, Frau Doctor odmówiła po raz drugi.

Prasa Yankesów i yankełesów lekko przemilcza demonstrację Marie Griebl. Ale Ameryka już o całem zajściu wie i mówi i komentuje ze zdumieniem i z respektem.

A kiedy przyjdzie sądny dzień na przepotężną do wczoraj Shylokrację, na mammonarchów i rozbuchanych Jahudim, nazwisko Marie Griebl stanie się jednem z czołowych, sztandarowych nazwisk Srebrnych legjonów, zrzucających „Złotego Cielca" z cokołu na Wall - Street i likwidujących „hiszpański" okres „Cywilizacji Kantorzystów". Heil Griebl!

Polska i inne państwa

Przed Challenge'em 1934

Jutro upływa drugi termin zgłoszeń

W dniu jutrzejszym o godz. 18-ej upływa drugi termin zgłoszeń na Challenge 1934, od którego dzieli nas już tylko 2 miesiące. Do tego czasu muszą być uzupełnione braki zgłoszeń, nadesłanych w pierwszym terminie tj. do 15 kwietnia b. r.

41 SAMOLOTÓW

Jak wiadomo, zgłoszono już 41 samolotów, z czego na poszczególne państwa wypada: Niemcy — 12, Polska — 11, Francja — 7, Włochy — 7, Czechosłowacja — 4. Z wyjątkiem Czechów, wszystkie państwa skorzystały z postanowień regulaminu, dopuszczających późniejsze podanie nazwisk członków załóg, typów płatowców i silników. Toteż wszyscy, interesujący się Challengem, z niecierpliwością oczekują daty 15 czerwca, osobowy skład bowiem poszczególnych ekip, a przedewszystkiem ekipy polskiej, budzi zrozumiałe zaciekawienie.

EKIPA POLSKA

Dotychczas wiadomo jest tylko, że w barwach lotniczych polskich zgłosił swój udział w Challenge'u cudzoziemiec. Jest nim Anglik W. D. Macpherson z Londynu, pilot cywilny, który będzie leciał na samolocie angielskim, którego typu jeszcze nie podał.

Co do pozostałych członków polskiej ekipy, kursują różne domysły i przypuszczenia, powstają nawet prywatne zakłady, czy X lub Y jest pewniakiem, czy też odpadł w czasie eliminacji. Nasze władze lotnicze, zarówno wojskowe, jak i sportowe, trzymały to w najgłębszej tajemnicy, mając po temu swoje ważkie powody.

Lecz nakoniec przychodzi kres konspiracji i za parę dni dowiemy się, którzy z naszych pilotów staną do walki w obronie laurów, zdobytych tak chlubnie w r. 1932 przez ś. p. Żwirkę i Wigurę, oraz polski samolot RWD, uznany wówczas na międzynarodowem forum za najdoskonalszy typ sportowej maszyny. Im to zawdzięczamy, iż Polska staje do tegorocznego Challenge'u w charakterze głównego organizatora. Wkłada to na nią obowiązek zdania egzaminu nietylko ze swych zdolności technicznych, lecz i organizacyjnych. A organizacja tak olbrzymiej imprezy sportowej to nie była bagatelka, wymagała ona wytężonej pracy Komitetu Organizacyjnego w ciągu niemal całych dwóch lat.

ZAGRANICA

Aeroklub Niemiecki zgłosił swoje 12 maszyn zupełnie głucho, bez podania typu maszyn i silników, bez ujawnienia bodaj jednego nazwiska. Jest to jeden z najgroźniejszych współzawodników, z którym musimy się poważnie liczyć, a w dodatku nie ulega kwestji, że Niemcy dokładać będą wszelkich możliwych wysiłków, żeby odebrać nam pierwszeństwo, utracone w r. 1932, po dwukrotnem zrzędu zwycięstwie.

Co do ekipy francuskiej, zgłoszonej przez Aero-Club de France, wiemy tylko, że La Société An. des Avions Caudron wystawiła 3 płatowce C. 500 z silnikami Renault, S-té An. des Etabl. E. Regnier 1 płatowiec Millet, z silnikiem Regnier R. 6. III, Club Aéronautique de Sidi-Bel-Abbes jeden płatowiec, Caudron, z siln. Renault-Bengali, bez podania nazwisk pilotów. Pozatem znane są dwa nazwiska pilotów francuskich: p. Roger Gerard leciec będzie na płat. C. 500 oraz p. Maurice Finat na C. 500 z silnikiem Renault.

Reale Aero-Club d'Italia zgłosił 2 płatowce PS. 1. z silnikami Fiat A. 80. S. (piloci jeszcze nieznani), 2 płat. B. A. 42 z temi samemi silnikami, z których jeden pilotowany będzie przez A. Colombo, drugi przez p. De Angeli, czołowych pilotów włoskich, dwa B. A. 39. S. z silnikami Colombo S. 63, siódme zgłoszenie Arturo Ferrarin, bez podania typu płatowca oraz nazwiska pilota.

Aeroklub Republiky Ceskoslovenske zgłosił 2 płatowce typu A. 200. 1 i 2 oraz 2 RWD (typ polski, wykonany w Czechach) — wszystkie cztery z silnikami Walter „Bora". Nazwiska pilotów ujawnione. Będą nimi: pp. V. Zacek, J. Ambruz, P. Pochon, J. Anderle.

Po upływie drugiego terminu zgłoszeń, do chwili rozpoczęcia zawodów dopuszczalne są zmiany pilota i silnika za dodatkową opłatą, po 100 fr. fr. każdorazowo. Zmiana pasażera nie wymaga specjalnych opłat, do czasu rozpoczęcia zawodów, poczem pociąga za sobą opłatę dodatkową 300 fr. fr.

Spośród 11 polskich maszyn dwie będą miały załogę złożoną wyłącznie z podoficerów, korpus podoficerski bowiem W. P. i K. O. P. zebrał 192.000 zł. na zakup 2 samolotów dla załóg podoficerskich, które wezmą udział w Challenge'u 1934. W sumę tę wchodzą też nagrody i upominki dla zwycięskich podoficerów: I nagroda — 3.000 zł. do równego podziału między pilota a pasażera i przedmioty pamiątkowe wartości 500 zł., oraz 2-ga 1.000 zł. do podziału i przedmioty wartości 500 zł.

UDZIAŁ POLSKI W UBIEGŁYCH CHALLENGE'ACH

W pierwszym Challenge'u 1929 nie braliśmy czynnego udziału, organizując jedynie odcinek lotu okrężnego, przebiegającego przez Polskę na szlaku Wrocław — Warszawa — Poznań — Berlin. Mimo to, lotnictwo nasze zasygnalizowało już wówczas swój przyszły udział w konkurencji międzynarodowej 5.000-kilometrowym lotem por. Żwirki i Wigury po Europie. Lot ten dokonany był na jedynym posiadanym wówczas egzemplarzu RWD. 2 i był nietylko pierwszym raidem, odpowiadającym rozmiarami raidom zagranicznym, ale i pierwszem wystąpieniem konstrukcji polskiej zagranicą.

W Challenge'u 1930 r. po raz pierwszy stanęliśmy do zawodów z własnym dorobkiem 12 maszyn: dwóch RWD-2, trzech RWD-4, dwóch PZL-5 i czterech PWS-8, 50, 51 i 52. Pilot Stanisław Płonczyński zajął na samolocie RWD-2 19-te miejsce.

Challenge 1932 dał nam pierwsze miejsce nietylko w rozgrywce indywidualnej, lecz i w walce ekip. Zwycięstwo ekipy polskiej dzieliła ze Żwirką i RWD reszta polskich zawodników oraz drugi typ płatowca PZL-19. Sklasyfikował się bowiem zaraz po RWD, Klemmach i Heinklach, przed maszynami czeskiemi, pozostałemi niemieckiemi, oraz francuskiemi.

Sukces barw polskich był w Challenge'u 1932 r. bezsporny i kompletny. Noblesse oblige — nie możemy się dać zepchnąć na dalszy plan.

Czy Pufeles posiedzi?

Świadkowie obciążają go coraz mocniej

KRAKÓW, 14.6. (tel. wł.). W drugim dniu procesu przeciwko Maurycowi Pufelesowi zeznawał komisarz Olearczyk. Nazwisko Pufelesa było znane świadkowi od r. 1931, t. j. od chwili, gdy wśród zapisków znalezionych w trakcie likwidacji większej szajki komunistycznej odkryto, że Pufeles figurował na listach komunistycznych. Narazie nie oddano sprawy do prokuratora, a jedynie zarejestrowano nazwisko Pufelesa i zaczęto go obserwować.

Później w kilku dalszych aferach komunistycznych znaleziono również nazwisko oskarżonego, który figurował jako wydawca jednej z ulotek lewicy związkowej. Wobec takich poszlak Pufeles był inwigilowany coraz staranniej. Obserwacje dały sensacyjne wyniki: ustalono kontakty ze znanymi komunistami, Glücksmanem, Sternem i Mondererem. Wówczas to Pufelesa zatrzymano, a w czasie rewizji znaleziono mnóstwo ulotek antypaństwowych, nawołujących bezrobotnych do rabunku sklepów i do rozpoczęcia rozruchów w Krakowie. Pufeles po rewizji oświadczył, że kompromitujące materjały otrzymał od jakiegoś Jurka, nie mógł jednak podać bliższych danych, umożliwiających odnalezienie tego osobnika. Komisarz Olearczył poruszył w swych zeznaniach wiele innych momentów, m. in. sprawę sławnego kongresu amsterdamskiego.

Komuniści wydali wówczas ulotkę i Pufeles, zaangażowany w sprawie deklaracji antywojennego kongresu w Amsterdamie, odwiedził jednego z adwokatów krakowskich, prosząc go o złożenie podpisu na deklaracji.

Rozprawa trwa w dalszym ciągu, budząc ogromne zainteresowanie.

Z kraju

KALISZ.

Zlot SMP. Termin zapowiedzianego zlotu SMP. zbliża się. Zorganizowane placówki powiatowe czynią przygotowania celem zaprezentowania się w dorocznem swem święcie. W niedzielę, dnia 17 b. m., Kalisz zaroi się od zielonych mundurków młodych rolników spod znaku SMP., a błękitnego sztandaru św. Stanisława Kostki.

Z racji zlotu, na stadjonie miejskim odbędą się doroczne zawody sportowe o mistrzostwo drużyn sportowych SMP. powiatu, które jednocześnie będą eliminacjami do zawodów związkowych, projektowanych w sierpniu r. b. Początek zawodów w sobotę, 16 b. m., od godz. 2 popoł.

Z Polskiego T-wa Krajoznawczego. W piątek, dnia 15 b. m., o godzinie 20 w lokalu własnym, aleja Józefiny 27, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków kaliskiego oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego. Na porządku dziennym m. in. p. Wł. Kwiatkowski wygłosi rys historyczny na temat: „Kaliski samorząd miejski"; pozatem wygłoszone zostanie sprawozdanie ze zjazdu delegatów PTK.

Kłusownik postrzelił rządcę. W czasie majówki strażackiej we wsi Mycielin został postrzelony z rewolweru rządca majątku Słuszków, gm. Strzałków, 33-letni Kazimierz Wyborski. Pierwszej pomocy rannemu udzielono w Stawiszynie, poczem p. Wyborskiego przewieziono do szpitala w Kaliszu. Podejrzanego, przypuszczalnie kłusownika, który strzelił do rządcy z zemsty, policja aresztowała..

Uległa złamaniu ręki. Mieszkanka wsi Piotrów, gminy Pamięcin, Helena Błaszczyk, padając nieszczęśliwie, doznała złamania ręki. Błaszczykową umieszczono na kuracji w szpitalu św. Trójcy w Kaliszu.

Przestępczość w cyfrach. Na terenie m. Kalisza i powiatu zanotowano w ubiegłym miesiącu następujące ilości wypadków i wykroczeń: zakłóceń spokoju 136, zabójstw 2, pożarów 22, uszkodzeń ciała 39, kradzieży 219, oszustw 13, wykroczeń przeciwko przepisom sanitarnym 127, handlowym 121, meldunkowym 16.

Podziękowanie. Niniejszem składam serdeczne podziękowanie pp. d-rowej Rożnowskiej, d-rowej Szmigielskiej, mec. Andrzejewskiej, pułk. Krzyżagórskiej i p. Mystkowskiemu za ofiary i pomoc przy urządzeniu śniadania dla dzieci, które w dniu 9 b. m. przystąpiły do pierwszej Komunji św. w kościele N. M. P. Ks. Jan Nowak.

PIOTRKÓW.

Pokaz bydła w Piotrkowie. W dn. 26 b. m. na placu wyścigowym w Piotrkowie odbędzie się pokaz bydła t. zw. przychówku od krów i stadników licencjonowanych. Wyróżniające się okazy będą premjowane.

Nominacje. Na stanowisko podprokuratorów przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie mianowani zostali: p. Lucjan Kossakowski i p. Salomon.

Przypomnienie. Przypominamy, że w dn. 15 b. m. o godz. 18-ej odbędzie się walne doroczne zebranie członków T-wa Dobroczynności dla Chrześcijan we własnym lokalu Towarzystwa.

Zebranie zapowiada się b. ciekawie ze względu na niezwykle ożywioną pod każdym względem działalność Zarządu T-wa w roku sprawozdawczym, co rokuje instytucji na przyszłość najlepsze nadzieje.

S p o r t

Pływanie

MECZU POLSKA — SZWECJA NIE BĘDZIE

Projektowany międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Szwecja, odbywać się mający w tym sezonie w Szwecji, prawdopodobnie nie dojdzie do skutku.

Związek Szwedzki zakomunikował w tych dniach Polakom, że pływacy szwedzcy nie dysponują wolnemi terminami.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE WARSZAWY

W sobotę i niedzielę nastąpi w stolicy oficjalne otwarcie sezonu pływackiego. W oba dni na basenie pływackim przy ul. Łazienkowskiej odbędą się zawody z programem olimpijskim dla pań i panów o mistrzostwo okręgu Warszawskiego w klasach B i C. Ponadto — rozgrywki w piłce wodnej dla drużyn klas A, B i C.

Początek zawodów w oba dni — o godz. 16-ej.

Kolarstwo

PIERWSZY WIECZÓR KOLARSKI NA DYNASACH

Warszawskie Tow. Cyklistów organizuje na Dynasach w dniu 14-go b. m., a więc dziś, o godz. 8 wieczorem pierwsze wyścigi wieczorowe.

Piłka nożna

O MECZ POLSKA — BELGJA

Belgijski Zw. Piłki Nożnej postanowił zwrócić się do Polski z propozycją rozegrania meczu międzypaństwowego Polska — Belgja w roku przyszłym, w pierwszą niedzielę września. Mecz ten odbyłby się w ramach wystawy światowej w Brukseli.

PO PIŁKARSKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA

Komitet Organizacyjny ostatnich piłkarskich mistrzostw świata dokonał przybliżonego obrachunku finansowego zawodów i zorjentował się, że w ostatecznym rezultacie wielka impreza da pewien czysty zysk.

Zysk ten ma być podzielony pomiędzy Państwowe Związki Piłkarskie tych krajów, które startowały w meczach, rozegranych na terenie Italji.

Dokładny obrachunek mistrzostw nie jest jeszcze wiadomy. W każdym razie finałowy mecz o mistrzostwo, rozegrany w Rzymie pomiędzy Włochami i Czechosłowacją przyniósł z biletów wstępu olbrzymią sumę — 750 tysięcy lirów.

L. atletyka

WALASIEWICZÓWNA WRÓCIŁA DO POLSKI

W środę zawinął z Nowego Jorku do Gdyni polski transatlantyk „Pułaski".

Między pasażerami znajduje się słynna polska rekordzistka światowa, Stanisława Walasiewiczówna.

C. atletyka

POZNAŃSCY ZAPAŚNICY POKONANI WE WROCŁAWIU

We Wrocławiu odbył się mecz zapaśniczy pomiędzy drużyną poznańskich amatorów, a reprezentacją Wrocławia.

Zwyciężyli zapaśnicy Wrocławscy w stosunku 18:6.

Najlepszym zawodnikiem wśród poznańczyków był Elsner, który pokonał swego przeciwnika po dwuminutowej walce.

Z POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

Na odbytem ostatnio posiedzeniu Pol. Komitetu Olimpijskiego ukonstytuowały się jego władze. Przewodniczącym został nadal płk. dypl. Glabisz, wiceprzewodniczący — kpt. Misiński, sekretarz — W. Foryś, referent techniczny — kpt. Baran, referent finansowy — R. Lange, członkowie — inż. Lenartowicz i red. Sikorski.

Na posiedzeniu obecny był gen. dr. Rouppert, delegat Polski do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który poinformował zebranych o obradach międzynarodowego Kongresu Olimpijskiego, który odbył się niedawno w Atenach.

Komitet Olimpijski w porozumieniu ze związkami sportowemi ustalił, że kurs instruktorski dla wszystkich gałęzi sportu rozpocznie się w CIWF na Bielanach dnia 20 sierpnia b. r. i trwać będzie 8 tygodni.

Zdecydowano, że zawody „w poszukiwaniu nieznanego olimpijczyka" odbędą się w całej Polsce w dniach pomiędzy 1 września a 15 października. W wioślarstwie, kajakarstwie, pływaniu i żeglarstwie — 12 sierpnia b. r.

„Dzień olimpijski" odbędzie się w tym roku: dla piłki nożnej — 9 września (Polonia — Niemcy), dla gimnastyki — 29 czerwca, lekkiej atletyki — 8 lipca (mistrzostwa Polski), wioślarstwa — 22 lipca (mistrzostwa Polski), dla sportu motocyklowego — 2 września, dla szermierki — dzień finału mistrzostw Europy w Warszawie.

Fatalne skutki niedopatrzenia

Dywanik zastępował podłogę

Inż. Rudnicki przybył do sklepu Zygmunta Wolmana (Kredytowa 9). Przez szybę wystawową zauważył przechodzącego ulicą brata. Inż. Rudnicki podszedł bliżej okna, dał znak ręką i w tym momencie runął do podziemia. Okazało się, że pod oknem były otwory w podłodze, przysłonięte tylko dywanikami. Skutki upadku były fatalne. Rudnicki uległ złamaniu nóg.

Poszkodowany złożył skargę do sądu przeciwko winnym jego kalectwa, pociągając Starzyńskiego i plenipotenta właścicielki domu, hr. Tarnowskiej, Karnkowskiego.

Do Sądu Grodzkiego, w którym rozpatrywano skargę, przybył inż. Rudnicki na wózku w towarzystwie pielęgniarza. Oskarżeni tłumaczyli się, że otwory zostały pozostawione przez budowniczego według planów, zatwierdzonych przez władze i że wypadek stał się na skutek własnej nieostrożności Rudnickiego, który wszedł na miejsce ogrodzone.

Sąd Grodzki skazał wszystkich oskarżonych na karę po 6 miesięcy więzienia. Jednocześnie, jak się dowiadujemy, inż. Rudnicki występuje z powództwem cywilnem o odszkodowanie za koszt kuracji i utratę zdolności zarobkowych w sumie 200.000 zł.

Nieuchwytny Prętki

dostał się w ręce policji

KALISZ, 14. 6. (tel. wł.). — Funkcjonarjusze straży granicznej przychwycili w Kaliszu jadącego dorożką ul. Szopena, 35-l. Hersza-Moszka Prętkiego, mieszkańca Bolesławca, pow. wieluńskiego, znanego przywódcę przemytników i jego pomocnika, 24-l. Wacława Lemanika z pow. kępińskiego, w chwili, gdy wieźli w plecakach 21 kg. przemyconej sacharyny. Policja jest na tropie dalszych wspólników Prętkiego, który przez dłuższy czas ukrywał się przed okiem policji, a będąc ostatnio w Kaliszu jechał dorożką z podniesioną budą, ażeby nie być poznanym. Jednak tym razem figiel Prętkiego nie udał się i został on w porę aresztowany, nie zdążywszy zbyć tak dużej ilości sacharyny.

Działacze sanacyjni

na ławie oskarżonych

BYDGOSZCZ, 14. 6. (tel wł.). Przed Sądem Okręgowym rozpoczął się proces przeciwko b. urzędnikom powiatowej Kasy Chorych w Szubinie. Na ławie oskarżonych zasiedli: b. dyrektor powiatowej Kasy Chorych w Szubinie, a jednocześnie jeden z czołowych na terenie powiatu działaczy sanacyjnych i kandydat na posła z listy BB., Hipolit Walkowski, długoletnia kasjerka Kasy Chorych, siostra dyrektora, Marja Walkowska, Piotr Służewski — kontroler Kasy Chorych, oraz b. urzędnicy: Wincenty Alwin i Stanisław Strauchman.

Akt oskarżenia zarzuca Walkowskiemu przywłaszczenie 16 tysięcy zł., przyjmowanie drogocennych podarków w postaci biżuterji i t. d. Najwięcej obciążona jest Walkowska, która miała przywłaszczyć 70.000 zł. Ponadto Strauchman i Wincenty Alwin przywłaszczyli sobie na własną rękę około 15.000 zł. Służewski ukrywał nadużycia, fałszując księgi i kwity.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. W pierwszym dniu rozprawy, jako biegli, zeznawali rzeczoznawcy: Tomaszewski i Górski.

Oszukali kasę oszczędnościową

Na 600.000 złotych

KATOWICE, 14. 6. (tel. wł.).— Główny akcjonarjusz spółki „Elewator" w Katowicach, Aksel Holz, oraz jego ojciec Teodor, oskarżeni zostali o matactwa na szkodę miejskiej kasy oszczędnościowej w Katowicach, przez co instytucja poniosła straty w wysokości 600.000 zł.

Z ramienia firmy „Elewator", Aksel Holtz zabiegał w kasie o pożyczkę w wysokości 1.500.000 zł. Zabezpieczeniem miała być hipoteka nieruchomości Teodora Holtza, oszacowanej na 2.800.000 zł. Pożyczka została przyznana. W r. 1932 firma „Elewator" znalazła się w trudnościach płatniczych i ogłoszono jej upadłość.

Gdy z masy konkursowej kasa miejska zażądała wyłączenia maszyn, Aksel Holtz oświadczył, że stanowią one własność spółki, przyznając jedynie pretensje do nieruchomości gruntowych. Następnie wyszło najaw, że Aksel-Holtz zaciągając pożyczkę, działał bezprawnie, gdyż tylko we własnem imieniu. Tego rodzaju postawienie sprawy spowodowało, że kasa oszczędności uzyskała tylko 1.200.000 zł., ponosząc 600.000 zł. strat w kapitale i zaległych procentach.

Na wczorajszej rozprawie sądowej przesłuchano kilku świadków, następnie zaś proces odroczono do 19 b. m.

Kronika sądowa

Anarchistka Brandszaftowa

WARSZAWA. — Prokuratura Sądu Okręgowego sporządziła akt oskarżenia o przechowywanie i kolportaż ulotek treści anarchistycznej. Ulotki podpisane były przez Polską Federację Anarchistów i rozrzucane przez Brandszaftową i Wojtowicza. Sprawa anarchistów znajdzie się na wokandzie sądowej na jesieni.

Fikcyjna kasa pożyczkowa

WARSZAWA. — Przed paroma laty powstała w Warszawie fikcyjna kasa pożyczkowo - oszczędnościowa p. n. „Vindicat", na czele której stał Adam Rózycki. Kasa rozpoczęła swą działalność od werbowania pracowników, którzy wpłacali znaczne sumy jako kaucje. Pracownicy zmieniali się bardzo często i ilość ich była zawsze daleko większa, niż zachodziła tego potrzeba. Ustępującym nie wypłacano kaucyj, co zmusiło poszkodowanych do zwrócenia się ze skargą przeciwko organizatorom kasy.

Ekspertyza buchalteryjna wykazała, że Różycki wraz ze skarbnikiem Mazowieckim i Jaszczakiem przywłaszczyli 22.000 zł. Różycki zmarł, a przed sądem odpowiadali tylko jego wspólnicy oraz żona Władysława.

Sąd skazał Mazowieckiego na rok więzienia, pozostałych zaś uwolnił, gdyż potrafili wykazać, że działali w dobrej wierze.

Tasiemcowy proces o las

WILNO. — Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie Witolda Rodkiewicza przeciwko skarbowi państwa o 2.300 dziesięcin lasu. Powództwo to zostało jednak oddalone i Rodkiewicza obciążono kosztami sądowemi w kwocie 7.000 zł. Proces ciągnął się przez przeszło 100 lat ze zmiennem szczęściem dla rodziny Rodkiewiczów. Obecny wyrok zapewne nie kończy sprawy, gdyż Rodkiewicze zwrócą się prawdopodobnie z apelacją.

Młodociani bandyci

KRÓLEWSKA - HUTA. — Młodociana szajka bandycka, w osobach: Edwarda Langera, Alfreda Kuźnika i Jana Kaszycy, zasiadła na ławie oskarżonych pod zarzutem napadu na furmankę i rabunku płyt cynkowych. Na rozprawie oskarżeni tłumaczyli się, iż czynu dopuścili się z nędzy. Jakkolwiek wszyscy są bardzo młodzi, licząc od 16 do 19 lat, to jednak karani już byli sądownie za kradzieże. Kaszyca i Langer skazani zostali po 6 miesięcy więzienia, Kuźnik zaś na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Zadłużenie rolnictwa w Polsce

Sprawa oddłużenia rolnictwa jest w tej chwili „na warsztacie". Powołana została specjalna Komisja międzyministerjalna pod przewodnictwem posła Tomasza Kozłowskiego (brata premjera), która bada przy współudziale kół fachowych całe zagadnienie i przygotowuje wnjoski, mające być następnie przedmiotem decyzji rządu. Stąd aktualność tematu.

Ale poza tą aktualnością, wynikającą z faktu, że daną dziedziną zajmują się konkretnie czynniki miarodajne, istnieje jeszcze inna aktualność, o wiele bardziej zasadnicza. Chodzi o to, że od pozytywnego załatwienia sprawy oddłużeniowej oraz innych zagadnień kompresji rozchodów rolniczych, zależy przedewszystkiem poprawa położenia rolnictwa, ciągle się pogarszającego, skoro już na powiększenie dochodów w drodze istotnej zwyżki cen nie można w najbliższym czasie liczyć. Poprawa zaś sytuacji rolnictwa jest koniecznym warunkiem wzmocnienia tych korzystnych objawów, które się tu i owdzie w dziedzinie przemysłowej uwidoczniły. W przeciwnym razie dodatnie zmiany mogą być zupełnie unicestwione, a ogólny kryzys pogłębi się jeszcze bardziej. Dlatego też czytelnik oswoić się winien z myślą, że naj wyższa aktualność zagadnień oddłużeniowych będzie trwała tak długo, dopóki nie zostaną one pozytywnie rozwiązane.

Chcąc przeprowadzić planową akcję oddłużeniową, należy oczywiście uprzednio zbadać stan zadłużenia rolnictwa. Nie jest to sprawa łatwa. Rejestracja długów rolniczych nie jest oczywiście kompletna, a przeprowadzenie jej w 100 proc. powinno stać się jednym z najpilniejszych zadań aparatu finansowo - rolnego, który został zorganizowany w związku z dotychczasowem ustawodawstwem pomocy dla rolnizwiązku z dotyczasowem ustalone, pozwala już wyrobić sobie właściwe pojęcie o zakresie obciążenia.

Jako punkt wyjścia wziąć należy zadłużenie rolnicze ustalone przez Ministerstwo Skarbu w końcu 1932 r. Oto odnośne zestawienie:

	milj. zł.
1. Długoterminowe emisyjne zadłużenie rolnictwa w bankach państwowych i ziemskich instytucjach kredytu długoterminowego	1.090
2. Fundusze administrowane przez państwowy Bank Rolny	445
3. Należność b. banków szlacheckich i włościańsk.	79
4. Należności likwidacyjne pomieckie	229
5. Prywatny kredyt hipoteczny	700
Razem kredyt długoter.	2.543
1. Bank Polski	251
2. Instytucje finansowe prywatne	435
3. Państwowe instytucje finansowe	238
4. Osoby prywatne i kredyt towarowy	800
Razem kredyt krótkoter.	1.724
Zaległe podatki i świadczenia	354
Ogółem	4.621

Suma powyższa nie jest oczywiście dokładna, zawiera bowiem i pozycje hipotetyczne. Pozatem w ciągu półtora roku zaszły liczne zmiany. Z jednej strony w pewnym, wąskim zresztą, zakresie zadłużenie rolnicze, zwłaszcza gospodarstw włościańskich, uległo lekkiemu zmniejszeniu, z drugiej strony do pierwotnej sumy długów dorosły niespłacone procenty i koszta egzekucyjne. Dlatego też przytoczone cyfry absolutne posiadają charakter jedynie orjentacyjny.

Jeśli chodzi o zadłużenia wyrażone w cyfrach absolutnych „Rolnik Ekonomista" opublikował w specjalnie opracowanych artykułach dane, dotyczące zadłużenia wielkiej i małej własności w woj. warszawskiem, które zresztą jest najbardziej zadłużonym województwem w Polsce. I tak globalna suma długów obciążających większą własność z tytułu zadłużenia w instytucjach kredytowych i z tytułu zaległych podatków wynosi 235.000.000 zł. czyli przeciętnie 335 zł. na 1 ha użytków rolnych. Globalna suma zadłużenia prywatnego wynosi przypuszczalnie od 160—240 miljonów złotych, czyli przeciętnie 285 zł. na 1 ha. Co do długów małej własności — skomplikowany system obliczeń dał w rezultacie następujące cyfry hipotetyczne: całkowite zadłużenie małej własności w województwach wynosi około 580.000.000 zł., czyli przeciętnie 336 zł. na 1 ha, aczkolwiek spory procent gospodarstw wykazuje obdłużenie bez porównania wyższe. Powyższe dane podajemy również tylko dla orjentacji.

Nie to jest bowiem najważniejsze. Istota zagadnienia tkwi nietyle w absolutnej wysokości długów, ile w wygórowanym oprocentowaniu oraz w warunkach spłaty kapitału zupełnie niedostosowanych do obecnej sytuacji gospodarczej rolnictwa. W tem miejscu sięgniemu znowu do obliczeń zawartych w szeregu cennych publikacyj „Rolnika Ekonomisty".

Jeśli wziąć za punkt wyjścia przytoczone na wstępie ogólne cyfry zadłużenia z końca 1932 r., okazuje się, że obniżenie płatnicze, wynikające z tych należności i obejmujące zarówno procent, jak i wymagane w praktyce spłaty kapitałowe, określało się sumą 70.9 milj. zł., co stanowiło 15% Jak na stan rolnictwa w Polsce, w roku 1933 —stopa obsługi długów „odpowiednia".

Ciekawiej jeszcze ilustrują zagadnienie dane dotyczące obciążenia rolnictwa w woj. warszawskiem. Obsługa średniego zadłużenia większej własności wynosi tam rocznie, według świeżych obliczeń, 40 zł. na 1 ha, stanowiąc w ten sposób ekwiwalent 4 g. żyta. Obsługi średniego zadłużenia własności chłopskiej nie podobna ściśle ustalić, ale, sądząc z wielkości oddłużenia i jej wysokość jest w rażącej dysproporcji z realnemi możliwościami finansowemi wsi.

Na tle powyższych ustaleń zarysowuje się już zupełnie wyraźnie stotny problem wyobrażający się w konieczności przystosowania obsługi długów (wszelkiego rodzaju) do gospodarczych możliwości rolników.

Po linji tej konieczności poszło dotychczasowe ustawodawstwo konwersyjne. Jakiż jednak dała rezultat dotychczasowa akcja finansowo - rolna? Niestety, zupełnie nikły. Obliczono wprawdzie, że w zastosowaniu ustawodawstwa prorolniczego obsługa zobowiązań rolniczych została zredukowana z 706 miljonów do 350 (w tem 262 miljony stanowią odsetki, 88 miljonów spłaty kapitału) czyli z poziomu 15 proc. do poziomu 8 proc., jednakże obniżka ta, pomijając już zbyt optymistyczny charakter obliczeń, który wysokość tej obniżki wyprowadził, nie zaważyła jakgdyby na sytuacji ogólnej rolnictwa

Oczywiście złagodziła ona w dużym stopniu absurdalność położenia finans. rolników, wynikającą z zestawienia dochodów z wymagalnemi przez prawo rozchodami. Ale łagodzenie absurdów nie zawsze jest za wskazane.

Dlaczego przeprowadzona dotychczas redukcja obsługi zadłużenia nie odbiła się uchwytnie na położeniu rolnictwa? Oto dlatego, że w ciągu tego samego roku, w którym działały czynniki oddłużeniowe, dochód brutto w rolnictwie spadł o 700.000.000 do 800.000.000 zł., pochłaniając całkowicie uzyskane przez zniżkę obsługi długów korzyści. Powodem była przedewszystkiem dalsza zniżka cen produktów rolnych, wywołana skolei w dużym stopniu przez antycypację podaży pod wpływem czynnika finansowego.

W ten sposób powstaje błędne koło. I dlatego też akcja oddłużeniowa musi w pewnym sensie wyprzedzić tempo kryzysu rolniczego, by przez zasadniczy kontratak zahamować dalszy spadek cen i przystosować stopę procentową do realnych możliwości płatniczych rolnictwa. W. D.

Ulgi
dla producentów warzyw

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik o ulgach podatkowych, dla producentów warzyw. Ministerstwo uznało, iż przywożenie przez producentów warzyw na targi, jak i sprzedaż produktów rolnych na targowiskach, ma charakter dorywczo-sezonowy i na tej podstawie zwolniło tego rodzaju handel od podatku przemysłowego.

Nowy kartel tekturowy
podwyższył ceny tektury

Wobec powstania przed paru miesiącami syndykatu fabryk tektury do wyrobu papy dachowej, ceny papy dachowej w Łodzi zostały podwyższone w ostatnich dniach o 10 — 15 proc. Zwyżka ta tłumaczy się faktem, że jak wiadomo, syndykat tektury surowej, który ukonstytuował się przed paru miesiącami podwyższył ceny tektury o przeszło 50 proc. w porównaniu z cenami, które obowiązywały w roku ubiegłym.

W związku ze zwyżką cen tektury m. in. wzrosła cena surowca i dla innych gałęzi produkcji, m. in. dla fabryk pudełek tekturowych.

Eksport bekonów polskich
w maju

Eksport przetworów mięsa wieprzowego w maju r. b. przedstawiał się następująco: bekonów — 2.164,4 tys. kg. (wartości 4132,2 tys. zł.), szynek peklowanych 142,0 tys. kg. (wart. 280,7 tys. zł.), peklowanych przetworów mięsnych 95,4 tys. kg., szynek w puszkach 162,5 tys. kg. W analogicznym miesiącu r. ub. wywieziono: bekonów — 3.100,9 tys. kg. (wart. 6.241,3 tys. zł.), szynek peklowanych 261,6 tys. kg. (wart. 550,8 tys. zł.), pekl. przetw. mięsnych — 15,8 tys. kg., szynek w puszkach — 8,1 tys. kg. Tak więc w maju r. b. wzrósł w porównaniu z majem r. ub. wywóz tylko peklowanych przetworów mięsnych oraz szynek w puszkach, podczas gdy wywóz bekonów i szynek peklowanych, a więc pozycyj najważniejszych — spadł bardzo poważnie.

Przeciętna cena miesięczna, uzyskana w Anglji ze sprzedaży bekonu polskiego, wynosiła w maju r. b. za 1 cwt. (0,8 kg.) 72,27 szyl., podczas gdy w maju r. ub. 68,17 szyl. Cena za szynki peklowane wzrosła z 71,30 szyl. w maju r. ub. do 74,85 szyl. w maju r. b.

W ten sposób w maju r. b. w porównaniu z majem r. ub. wywieziono bekonów i szynek peklowanych wagowo o 31,4 proc. mniej, wartościowo zaś o 22,4 proc. mniej. Wagowe zmniejszenie eksportu nastąpiło, jak wiadomo, wskutek redukcji naszego kontyngentu bekonowego w Anglji.

Bilans Banku Polskiego

W ciągu pierwszej dekady czerwca zapas złota powiększył się o 1,3 milj. zł. do 487.6 milj. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1.4 milj. zł. do 44.2 milj. złotych.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 14.0 milj. zł. do 689.2 milj. zł., przyczem portfel wekslowy zmniejszył się o 9.4 milj. zł. do 586.0 milj. zł., portfel biletów skarbowych zdyskontowanych o 4.3 milj. zł. do 48.7 milj. zł. oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 0.3 milj. zł. do 54.5 milj. złotych.

Zapas polskien monet srebrnych i bilonu obniżył się o 0.2 milj. zł. do 44.5 milj. zł.

Pozycja „inne aktywa" zmniejszyła się o 2.9 milj. zł. do 136.7 milj. zł.; pozycja zaś „inne pasywa" zwiększyła się o 0.9 milj. zł. do 239.2 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 15.7 milj. zł. do 203.9 milj. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian obniżył się o 2.2 milj. zł. do 908.6 milj. złotych.

Pokrycie złotem zwiększyło się z 47.20 proc. na ultimo maja do 48.16 proc. w pierwszej dekadzie b. m., przekraczając normę statutową o przeszło 18 punktów.

Stopa dyskontowa 5 proc., zastawowa 6 proc.

Obieg bilonu i monet srebrnych w dniu 10 czerwca b. r. wynosił 336.4 milj. zł. Z tej sumy przypada na monety srebrne 256.1 milj. zł., na nikiel zaś i bronz — 80.3 milj. zł.

Automatyzacja telefonów

Państwowa sieć telefoniczna zostanie zautomatyzowana w ciągu najbliższego roku (1935) na terenie okręgów przemysłowych. Jesienią r. b. rozpoczną się wszczęte prace nad instalacją automatu w miastach Zagłębia Dąbrowskiego.

Nowa taryfa celna
w Holandji

Począwszy od dnia 1 lipca r. b. ma wejść w życie w Holandji nowa taryfa celna, która przewiduje dla artykułów gotowych opłaty celne w. wysokości 12 proc. od wartości. Poza wyrobami gotowemi inne artykuły importowane do Holandji mają również opłacać cła przywozowe, przyczem artykuły te zostały podzielone na trzy grupy, mianowicie: surowce, półfabrykaty i artykuły pomocnicze. Surowce mają być nadal wolne od opłat celnych, półfabrykaty opłacać będą stawki celne w wysokości 3 — 6 proc., zaś towary zaliczone do grupy trzeciej— 6 proc. od wartości. Podwyżka cła winna według obliczeń czynników rządowych wpłynąć na wydatne podwyższenie wpływów fiskalnych.

W KILKU WIERSZACH

ZBYT SOWIECKICH PRODUKTÓW NAFTOWYCH

Według kursujących pogłosek, sowiecki syndykat produktów naftowych rozpoczął rokowania w sprawie sprzedaży produktów naftowych do Czechosłowacji. Aby pobudzić zbyt i ułatwić konkurencję sowiecki syndykat obniżył ceny artykułów naftowych.

OTWARCIE KONGRESU PRODUCENTÓW BURAKÓW CUKROWYCH

W Budapeszcie rozpoczął się 7-my międzynarodowy Kongres Producentów Buraków Cukr. Kongres, będący wstępem do międzynarodowego kongresu rolniczego, zagaił b. Minister Rolnictwa p. Purgly. Na kongresie będzie wygłoszony szereg referatów przez przedstawicieli licznie reprezentowanych narodów. Delegat Polski p. Humnicki wygłosi odczyt o położeniu międzynarodowego rynku buraków cukrowych.

REKORD PRODUKCJI ROPY NAFTOWEJ W ALZACJI

Według opublikowanych ostatnio ostatecznych danych statystycznych, produkcja ropy naftowej w alzackim okręgu Pechelbronn dosięgła w 1933 r. rekordowej liczby 78.828 tonn, wartości 11.655 miljonów fr. Wzrost produkcji w porównaniu z 1932 r. wynosi 4.707 tonn, co pod względem wartości wyraża się sumą 757 miljonów franków.

Pechelbronn zaspakaja obecnie 18 proc. ogólnego francuskiego zapotrzebowania naftowego.

TRAKTAT HANDLOWY BUŁGARSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

Traktat handlowy i morski Bułgarji z Jugosławją został ratyfikowany przez Radę Ministrów i zatwierdzony przez króla.

AUSTRJACKA DELEGACJA GOSPODARCZA

W Warszawie bawiła delegacja austrjacka z radcą Izby Handlowej Heuritschem na czele, która miała za zadanie przeprowadzenie rokowań z polskiemi kołami gospodarczemi w sprawie eksportu austrjackiego do Polski. Delegacja ta wyjechała już z Warszawy.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.28; frank francuski 34.96; frank szwajcarski 171.60; funt szterling 26.71; marka niemiecka 193; szyling austrjacki 98.75; korona czeska 21.85.

Monety: Dolar złoty 8.915; rubel złoty 4.60.

Dewizy: Berlin 202; Belgja 123.78; Holandja 352.45; Kopenhaga 119.40; Londyn 26.73; Nowy Jork 5.2[illegible]; Nowy Jork (kabel) 5.295; Paryż 34.965; Praga 22.05; Szwajcarja 172.08; Sztokholm 137.80; Włochy 45.65.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43.30; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 112.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64.25; 6 proc. Poż. Dolarowa 72.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 66.50; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 64; 7 proc. Poż. Śląska 66; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 47.75; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 35.75; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 60; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 60; 8 proc. L. Z. T. K. m Warszawy 56; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 50.75.

Akcje: Bank Polski 85.25; Lilpop 10.10; Starachowice 10.10; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 20.50; Ostrowiec 20.50; Modrzejów 3.50; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 13. 6. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. Żyto jednolite 700 kg. 14,50—15,00; pszenica jedn. 748 gl. 21,50—22,00; pszenica zbierana 737 gl. 21,00—21,50; owies jednolity 468 gl. 16,50—17,00; owies zbierany 438 gl. 16,00—16,50; jęczmień przemiałowy 632 gl. 16,00—17,00; groch polny z work. 22,00—24,00; groch Wiktorja z work. 35,00—38,00; wyka 14,50—15,00; peluszka 15,50—16,00; seradela podwójnie czyszczona 8,50—9,50; łubin niebieski 6,75—7,25; łubin żółty 8,75—9,25; mak niebieski z work. 52,00—57,00; ziemniaki fabryczne 3,75—4,00; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 procent 35,00—39,00; mąka pszenna I gat. 65 proc. 31,00—35,00; I gat. 20 proc. po luksusowej 26,00—31,00; III gat. pośledni 18,00—23,00; mąka żytnia pytlowa I gat. 55 proc. 24,00—25,00; I gat. 65 proc. 23,00—24,00; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 procent 19,00—20,00; mąka żytnia razowa 95 proc. 19,00—20,00; mąka żytnia poślednia 12,00—14,00; otręby pszenne szale 11,00—11,50; pszenne średnie 10,50—11,00; żytnie 9,25—9,75; kuchy lniane 18,00—18,50; rzepakowe 12,50—13,00; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 15,50—16,00; śruta sojowa 19,00—19,50. Ogólny obrót 1167 tonn w tem żyta 616 tonn. Usposobienie spokojne.

Pearl S. Buck 68)

SYNOWIE

Powieść

Musiał tedy Wang Ziemianin spełnić życzenie żony, chociaż wściekał się na myśl, że oddaje pieniądze nienawistnym sobie kapłanom, którym nie ufał, jako że nasłuchał się o nich mnóstwo złego. Nie był jednak pewny, czy nie rozporządzają oni czarodziejskiemi mocami i, choć przed ludźmi udawał sceptyka i mawiał, że bogowie są zabawką kobiet, nie zdołał jednak uwolnić się od przekonania, że może jednak posiadają oni niejaką moc nad ludźmi. Potęgowało to zamęt w jego pojęciach...

Małżonka Wanga pozostawała od dłuższego czasu na poufałej stopie z bogami, spędzała całe dnie w świątyniach, odwiedzając tego lub innego boga, i z lubością przekraczała odrzwia świątyń, wsparta na ramieniu sług jak przystoi wielkiej damie. Rozkosz sprawiał jej widok kapłanów, wychodzących wraz z przełożonym na jej spotkanie i zasypujących ją pochwałami. Twierdzili oni, że jest ulubienicą bogów i świecką mniszką, która o własnych siłach weszła na błogosławioną drogę.

Krygowała się i uśmiechała lubo, słuchając ich pochlebstw, a zanim się spostrzegła — zdążyli od niej wyłudzić obietnicę zapomogi. Wzamian zato kapłani baczyli na to, by jej żadna pochwała nie minęła — wypisywali jej nazwisko w rozmaitych, widocznych miejscach, jako przykład dla wiernych. Pewna świątynia uczciła ją drewnianą tabliczką, wymalowaną na kolor krwi, ze złotemi znakami, oznajmiającą światu, że małżonka Wanga jest niewiastą pobożną, cnotliwą i bogobojną. Tabliczka została zawieszona w nawie świątyni, na widocznem miejscu. Od tej pory małżonka Wanga wpadała w istny szał pobożności — zaczęła się ćwiczyć, by siedzieć nieruchomo, ze słożonemi rękami, to znów przechadzała się odmawiając różaniec, podczas gdy inni zabawiali się rozmową. Osoba tak nabożna, była twardą i surową dla męża i domagała się od niego coraz większych sum, dla podtrzymania dobrej opinji, którą sobie zdobyła.

Młodsza żona Wanga Ziemianina widząc, że starsza ma wszystko czego chce — zaczęła również domagać się natarczywie swojej części. Nie wiadomo było, co robi ze srebrem, gdyż nie wydawała pieniędzy ani na stroje, ani na klejnoty, a jednak była wiecznie w potrzebie. Wang dawał jej jednak, gdyż obawiał się, że poleci na skargę do prawowitej żony, tamta zaś będzie mu robić wymówki, że utrzymuje kosztowną nałożnicę. Obydwie kobiety lubiły się, chociaż nie okazywały sobie serdeczności, ale gdy chodziło o spisek przeciwko mężowi — wówczas działały solidarnie i lojalnie.

Pewnego dnia Wang Ziemianin przeniknął tajemnicę młodszej żony. Zauważył, że się wymknęła chyłkiem z domu ku bocznej bramie, wyjęła coś z zanadrza i wręczyła komuś, kto stał na ulicy. Był to jej stary ojciec. Wang rozzłościł się i pomyślał z goryczą:

— Muszę więc jeszcze żywić tego starego łajdaka i jego rodzinę...

A gdy wrócił do mieszkania jął wzdychać i lamentować. Był bezradny. Skoro nałożnica wolała oddać to, co jej się należy rodzonemu ojcu, zamiast kupować sobie suknie i słodycze, to nikt nie miał prawa się temu sprzeciwiać. Miała prawo rozporządzać swojemi pieniędzmi. Wang Ziemianin zdawał sobie sprawę, że nie może jej z tego powodu robić wymówek, chociaż uważał, że żona powinna poczuwać się do solidarności jedynie w stosunku do własnego męża.

Wang Ziemianin przeżywał niespokojny okres życia. Teraz gdy już dochodził do pięćdziesiątki, postanowił poskramiać żądze i mniej wydawać na kobiety, ale nie mógł jakoś żądz opanować, a słabość do kobiet górowała w nim nad wszystkiemi innemi dążeniami. Nie mógł zresztą znieść tego, by go kobiety miały uważać za skąpca... Oprócz dwóch żon utrzymywał dziewczynę śpiewaczkę, zabraną z herbaciarni. Wynalazł dla niej mieszkanko, w innej dzielnicy miasta, ale chociaż dawno się nią znudził nie umiał zlikwidować uciążliwego stosunku. Mała śpiewaczka czepiała się go jak pijawka; groziła, że się zabije, o ile ją opuści, i zapewniała go, o swem przywiązaniu. Gdy jej wspominał o rozstaniu wbijała ostre paznokietki w jego tłustą szyję i płakała rzewnie, wprawiając go w straszliwe zakłopotanie. Na domiar złego miała przy sobie matkę, krzykliwą jędzę, która brała żywy udział w kłótniach.

— Jak możesz porzucać moją córkę — wrzeszczała — moja córka oddała ci wszystko... Przez tyle lat nie zajrzała do domu gry, straciła głos, nie uciułała ani grosza. Inne zajęły jej miejsce — dokąd że teraz pójdzie, gdy ją wyrzucisz z domu? Będę jej bronić... Nie dam jej skrzywdzić, pójdę do mandaryna i poskarżę się na ciebie...

Ta ostatnia groźba zawsze wywoływała spodziewany skutek. Wang Ziemianin nie chciał zostać pośmiewiskiem całego miasta. Wiedział, że jędza gotowa jest stanąć przed sądem, więc za każdym razem starał się ją udobruchać, oddając jej wszystko srebro, które miał przy sobie. Obydwie kobiety uknuły istny spisek przeciwko Wangowi i korzystały z każdej sposobności, by urządzać hałaśliwe sceny. Najzabawniejsze było to, że tłusty olbrzym przy wszystkich swoich kłopotach i obowiązkach stwarzał sobie coraz to nowe obowiązki, gdyż nie umiał się oprzeć żadnej pokusie. Podczas każdej uczty ulegał czarowi coraz to nowej dziewczyny i wydawał na nią mnóstwo pieniędzy, chociaż następnego dnia po wytrzeźwieniu przeklinał własną głupotę, miękkie serce i zaślepienie. (D. c. n.)

Tysiąc eksponatów

Wystawa teatralna w pałacu Potockich

Białe, biało - złote sale pałacu Akademji Literatury, dawnego pałacu Potockich na Krakowskiem Przedmieściu, znów są pełne niewielkich jesionowych stolików, okrytych lnianemi makatami. Na pięknych makatach poukładano książki, stare druki, rękopisy, portrety.

Pierwszy rzut oka: zwykła wystawa bibljoteczna rozłożona w gablotkach i na stołach. Wszystko, co tu leży w pierwszej sali możnaby zebrać w stos szpargałów i ktoby nie wiedział, co to za papiery, myślałby, że to makulatura. Więc na oko wystawa nie wygląda imponująco, interesująco. Zdawałoby się, że nie ma co oglądać. Kilkanaście autografów, wystarczy popatrzeć chwilę i koniec.

Tymczasem kryje się tu moc rzeczy doniosłych, poważnych i moc błahostek nieraz nadzwyczajnie charakterystycznych, albo zabawnych. Trzeba tylko umieć zwiedzać. Nie poprzestać na doskonale informującym katalogu, ale samemu wszędzie wścibić nos. Roztworzyć tę książkę, odczytać tamten rękopis, zainteresować się owym afiszem...

Wystawę zbiorów teatralnych i muzycznych Bibljoteki Narodowej urządzono z okazji IX Kongresu Konfederacji Związków Autorów i Kompozytorów. Chcieliśmy im pokazać naszą tradycję teatralną, naszą przeszłość. Ta przeszłość — to 400 lat. Ta tradycja to teatry urządzane przez duchowieństwo, teatry królewskie, warszawski Teatr Narodowy w epoce stanisławowskiej, dalej — wielki teatr romantyczny, a nakoniec nazwiska Szujskiego, Wyspiańskiego, Przybyszewskiego, Żeromskiego. Przyjemność zwiedzenia wystawy teatralnej polega właśnie na odczuciu tradycji, na dotknięciu przeszłości. Jeżeli człowiek, ma kulturę, kulturę narodową, to znaczy taki, który odczuwa swój związek z tradycją narodową i który swojsko czuje się wśród przeszłości narodowej, to niewątpliwie obejrzenie wystawy teatralnej rozszerza tę osobistą kulturę.

Oto pierwszy eksponat: „Dialog cnót i grzechów głównych". Druk krakowski z r. 1540. Występują tu takie osoby, jak Pokora, Pycha, Mierność, Obżarstwo. Dalej — „Rozmowy, które miał król Salomon mądry z Marchołtem grubym a sprośnym, a wszakoż jako o nim powiedzą bardzo zwymownym z figurami i zagadkami". Poprzez mięsopustne komedje, komedje rybałtowskie, utwory Reya, „Odprawą posłów greckich", komedją Piotra Baryki „Z chłopa król", dochodzimy do schyłku wieku XVII, do szkolnych komedyj jezuickich.

Leży więc przed nami „Śmiertelne grzechów postrzały Miłość Boża, krwią z siebie wytoczoną, lecząca — od młodzi Akademji Wileńskiej S. J. na widok podana", a obok cała serja repertuaru szkolnego z utworami Załuskiego na czele. Charakterystyczny dla tych przestawień jest podtytuł „Lichwy Marjańskiej" — J. A. Załuskiego: „Tragikomedja dla szkolnej młodzi bez persony niewieściej w 2 aktach".

Wiek XVIII. Już francuskie komedje przerabia Bohomolec, już na dworach arystokratycznych krzewi się moda teatralna, w Nieświeżu grywa teatr Radziwiłłów, zasilany sztukami przez samą księżnę Urszulę Franciszkę Radziwiłłową z ks. Korybut - Wiśniowieckich. Utwory jej wypełniają wielki tom in folio wydany w Nieświeżu w r. 1754. Księga otwarta na stronie tytułowej komedji: „Niecnota w sidłach". Kapitalna rycina, przedstawiająca śmiejącego się sułtana, rozpartego na wschodnich piernatach. Czytamy osoby komedji: Cesarz Turecki, Weyzyr Wielki, Dwór cesarski, żołnierz, Banut kupiec, Anija, żona Banuta, Gubernator Sądu i t. d.

Czasy Krasickiego. Pełna gablota jego utworów dramatycznych. Następnie — otwarcie teatru Narodowego w Warszawie w r. 1765 i pierwsza sztuka grana w tym teatrze: „Natręci". Komedja. Na widok Dnia 19 listopada Roku 1765 w Warszawie wystawiona. Autor: Józef Bielawski, Fligel - Adjutant Buławy Wielkiej W. X. Litewskiego.

Patrzymy na autografy Zabłockiego („Sarmatyzm") i przypadkiem wynajdujemy ciekawy rękopis, z którego, jak z karty, czyta się, jego losy. Jest to Srokowskiego „Donnerwetter czyli kapral na werbunku. Opera w 2 aktach grana na teatrze warszawskim w dniu Anniversarza Urodzin Królewskich Nayiaśniejszego Stanisława Augusta. Dnia 17 stycznia R. 1787". A więc Srokowski, ktoś związany z otoczeniem króla. Rękopis ten przeszedł do Biblj. Narodowej ze wspaniałej Bibljoteki Wilanowskiej Potockich. Może był własnością Potockiego, pierwszego w Rzplitej Ministra Oświaty! Przedtem należał do Skimborowicza, a w górze adnotacja przez tegoż uczyniona: „po starym Ryxie". Ryx! Szambelan St. Augusta, ulubiony, sławetny szambelan królewski. Człowiek chytry, zręczny, dowcipny, ujmujący dworak i sprytny handlarz orderów.

Po rękopisach Kniaźnina, bogatej kolekcji rękopisów i druków Bogusławskiego, Niemcewicza, Hoffmana, po obejrzeniu rękopisu „Barbary Radziwiłłówny" Felińskiego, po wypatrzeniu w obsadach ról nazwiska Kudlicza, którego pamiętamy z „Nocy Listopadowej" Wyspiańskiego, kiedy to publiczność na teatrum warszawskiem woła: Kudlicz, Kudlicz z kupletami! — po Dmuszewskim, Wężyku, docieramy do Brodzińskiego.

Trzy rękopisy. Warto podać charakterystyczny tytuł pierwszego „Kalmora czyli Prawo Ojcowskie Amerykanów. Heroiczno-pasterska opera w 2 aktach". Dalej rękopisy „Pana Geldhaba", „Cudzoziemszczyzna", „Zrzędność i Przekora", następnie Fredro Jan Maksymiljan i duża kolekcja Korzeniowskiego. Miłą jej osobliwością jest afisz drukowany na różowym jedwabiu, z winetę ułożoną z tytułów jego dzieł. „Dziś w Czwartek — głosi afisz — dnia 18 Marca 1852 r.—w Wigilję imienin Czcigodnego Józefa Korzeniowskiego daną będzie przez rodzinę, przyjaciół i wielbicieli jego komedja w dwóch aktach pod tytułem „Stary Mąż" napisana przez samego solenizanta".

Opuśćmy dramat pozytywistyczny, autograf „Wandy" Norwida, autograf „Balladyny" Słowackiego, zatrzymajmy się przy chlubie zbiorów bibljoteki: autografach Wyspiańskiego. Jest tu autograf (jedyny) fragmentu „Wesela", autograf „Daniela", „Sędziów", „Legendy", „Nocy Listopadowej", „Wyzwolenia", „Bolesława Śmiałego", „Achilleis", „Akropolis", „Skałki", „Powrotu Odysa", „Śmierci Ofelji".

Młodą Polskę reprezentuje jeszcze kolekcja Przybyszewskiego, Staffa, Kisielewskiego, Kasprowicza. Ciemna okładka — to dramat tragicznie zmarłej Dagny Przybyszewskiej p. t. „Krucze gniazdo" Zajrzyjmy do środka. Akcja dzieje się w Skandynawji. Ibsenowski nastrój. Osoby: Ciotka Ose, Gunhild, Sygryd Thor. Na skraju stołu autograf Tadeusza Rittnera „W małym domku".

Na tem kończy się pierwszy, główny dział wystawy. Dział drugi obejmuje przekłady sztuk obcych, dział trzeci imponującą kolekcję afiszów teatralnych. Dziwili się jej zwiedzający Francuzi, żałując, że nie posiadają podobnego zbioru, jeśli idzie o teatry paryskie.

Kilka afiszów rozłożono na stole. Jakże inaczej wyglądają, niż dziś! Jaki tekst, dla nas zabawny, wówczas pełen godności.

Oto: „za pozwoleniem zwierzchności Aktorowie Narodowi JKMci będą mieli honor dać Dziś we Czwartek to iest dnia 4 Października 1787 Roku Reprezentacją Komedyi we 3 Aktach Pod tytułem „Fircyk w zalotach" — Spektakl się zakończy Balletem węgierskim i kozackim kompozycji JP Balletmagistra w służbie JKMci pod tytułem: „Zezwolenie wymuszone". Uprasza się P. Publikum, aby pokazało Billet wchodząc na Teatr a to dla uniknienia kłótni".

Osobny dział stanowi świat aktorski. Pełno fotografij, listów (np. H. Modrzejewskiej), projekty dekoracyj Drabika, dalej — prasa teatralna, dokumenty z prywatnego teatru w Horyniu. Nie można wyliczyć tych wszystkich rękopisów, autografów, druków. Przystańmy na chwilę choć tam, gdzie najbardziej ciągnie każdego miłośnika polskiej muzyki, przy gablotce Chopina. Mamy otwarty dziennik — kreślony nerwowem pismem, porwanemi słowami, żywy bólem i rozpaczą. Obok mały czterowiersz, jaki wpisano Chopinowi do pamiętnika:

„Ażeby wieniec sławy w niezwiędły zamienić
Rzucasz lubych przyjaciół i rodzinę drogą;
Mogą Cię obcy lepiej nagrodzić, ocenić
Lecz od nas kochać mocniej pewno Cię niemogą".

K. S.

Tuż leży karteczka George Sand: „On vous adore — George". Chopin po otrzymaniu tej karteczki dopisał w pamiętniku: „mogą".

Czyż nie warto było odwiedzić wystawę, choćby poto, żeby uchwycić ten drobny, wzruszający szczegół z życia Chopina?

(b.).

Plastycy radzą

Konferencje delegatów zrzeszeń

W sali Instytutu Propagandy Sztuki odbyła się konferencja delegatów związków i zrzeszeń artystycznych oraz zarządu Komitetu Przyjaciół Sztuki Polskiej, zorganizowana przez tenże Komitet. Obradowano nad sprawą nawiązania kontaktu oraz uzgodnienia akcji związków artystycznych z działalnością społeczeństwa, pragnącego przyjść z pomocą sztuce, a reprezentowanego przez komitet. Na konferencji obecny był delegat Min. W. R. i O. P. dr. J. Sienkiewicz.

Przemawiający w imieniu zrzeszeń artystycznych pp.: Brzeziński (prezes „Zachęty"), Cieślewski (Zw. Polsk. Art. Graf.), Lubelski (prez. „Rzeźby"), Łopieński (Stow. Art. Polsk), prof. Bartłomiejczyk (Stow. Art. Graf. „Ryt"), Szwoch (Zrzeszenie Pol. Artystów Plast.), Bl. Mercere („Fresk"), Jastrzębski (prez. P. T. A.) i inni wyrazili uznanie dla komitetu za podjęcie tej akcji. Zebrani ustalili ramy programu działalności, obejmującej dział propagandy sztuki, planowe organizowanie pośrednictwa przy zbywaniu dzieł sztuki, zapoczątkowanie budowy pracowni, organizowanie racjonalnej giełdy sztuki, utworzenie stypendjów dla młodych artystów. Wybrana została komisja, złożona z prezydjum komitetu i przedstawicieli poszczególnych działów sztuki plastycznej w składzie: prof. B. Pniewski, Wł. Jastrzębski (archit.), Bl. Mercere, L. Pękalski (mal. fresk.), Tad. (mł.) Cieślewski (grafika), L. Kintop (sztuka stos.), Arct, St. Zawadzki (malarstwo).

Komisja w najbliższym czasie ma opracować projekt regulaminu dla stałej konferencji delegatów zrzeszeń i związków art. z całej Polski, czynnej przy komitecie, jako organ doradczy.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Przeniesienie prochów Ronsarda.** W Tours odbyła się ceremonja przeniesienia prochów wielkiego poety XVI stulecia, Ronsarda. Jak wiadomo, dopiero w roku ub., a więc po trzech przeszło wiekach, odnaleziono grób poety. Obecnie prochy jego zostały przeniesione i pochowane w opactwie św. Kosmy, t. j. tam, gdzie pragnął poeta spocząć snem wiecznym.

— **Konkurs na utwór dla dzieci.** Koło Polskiej Macierzy Szkolnej im. Z. Bukowieckiej ogłasza konkurs na utwór literacki dla dzieci. Na konkurs nadsyłać można opowiadania i wszelkie utwory literatury pięknej, pisane prozą, dla dzieci na poziomie wyższych klas szkoły powsz. (lat 10 — 14). Utwory winny posiadać wartości społeczno-wychowawcze i artystyczne. Tematy winny być brane przedewszystkiem z życia warstw pracujących, bądź współczesnego, bądź dawnego. Rozmiar: od dwóch do pięciu arkuszy druku. Utwory na konkurs nadsyłać należy do dnia 31 stycznia 1935 r. pod adresem — Sekretarjat Koła P. M. S. im. Z. Bukowieckiej, Warszawa, ul. Żórawia 22 m. 7. Tamże szczegóły konkursu. Rozstrzygnięcie nastąpi przed dn. 15 maja 1935 r. Wyznaczone są trzy nagrody: 300 zł., 200 zł. i 150 złotych.

Plastyka

— **Wystawa sowieckiej książki i plakatu w Warszawie.** Jak już donosiliśmy, w końcu b. m. otwarta zostanie w salach I. P. S. w Warszawie wielka wystawa sowieckiej książki i plakatu. Na wystawie będą reprezentowane zarówno beletrystyka, jak dzieła naukowe, literatura dla dzieci i młodzieży etc. W specjalnym dziale wystawione będą książki autorów sowieckich w przekładzie na języki obce.

Muzyka

— **Opera polska w Sztokholmie.** Opera Królewska w Sztokholmie wystawia w sezonie zimowym operę Ludomira Różyckiego „Eros i Psyche". Będzie to pierwsza opera polska na scenie szwedzkiej.

Różne

— **Z Muzeum Kolejowego w Warszawie.** Mało mieszkańcom stolicy znane Muzeum Kolejowe, zajmujące pomieszczenie w gmachu przy ul. Nowy Zjazd nr. 1 mieści w swym dziale historycznym parę niezwykle ciekawych pamiątek. M. in. znajdujemy w Muzeum pierwszy bilet kolejowy, sprzedany na linji Warszawa — Kalisz, tajny okólnik żandarmerji carskiej z r. 1891, zakazujący używania języka polskiego na kolejach b. Kongresówki, model ginącego bezpowrotnie w naszych oczach dworca warszawsko-wiedeńskiej linji, zbudowanego w latach 1843—45 według projektu znanego warszawskiego architekta, H. Marconiego. Dworzec ów był pierwszym dworcem w Polsce.

Akademicy literatury

w Paryżu

PARYŻ, 13.6. (PAT). W przededniu uroczystości Mickiewiczowskich była dziś przyjęta przez prezydenta Republiki Lebruna delgacja członków Polskiej Akademji Literatury. Akademików polskich przedstawił Chłapowski, poczem okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Akademji Wacław Sieroszewski, wręczając prezydentowi Lebrun wspaniale oprawny egzemplarz tłumaczenia francuskiego „Pana Tadeusza". P. prezydent Lebrun obejrzał księgę, serdecznie dziękując delegacji za dar. Wywiązała się dłuższa rozmowa, podczas której prezydent Lebrun wykazał wielkie zainteresowanie i znajomość literatury polskiej.

Wieczorem państwo Chlapowscy wydali na cześć bawiących w Paryżu członków Polskiej Akademji Literatury bankiet, w którym wzięli udział: min. Barthou i min. Marin oraz akademicy Bedier, Chaumeix, Goyau, duc de la Forse, Madelin, de Regnier, oraz wielu wybitnych przedstawicieli świata intelektualnego francuskiego i polskiego. Po przyjęciu ambasador Chłapowski, wręczył tłumaczowi „Pana Tadeusza", p. Paul Cazin'owi, komandorję „Polonia Restituta".

Zaznaczyć należy, że szereg księgarń paryskich w dzielnicy łacińskiej, oraz na wielkich bulwarach urządziło wspaniałe wystawy, na których wyłożono egzemplarze tłumaczenia francuskiego epopei Mickiewicza oraz szereg fotografji z zakątków uwiecznionych w dziele polskiego poety.

Znany literat i krytyk literacki, Andre Therive, zamieścił m. in. w poczytnym tygodniku „Marianne" artykuł p. t. „Mickiewicz, pisarz narodowy Polski". Autor daje zwięzły zarys twórczości Mickiewicza jako wieszcza polskiego, uwypuklając w szczególności znaczenie „Pana Tadeusza", poematu, w którym uwydatniły się zalety pióra prawdziwie wielkiego poety. „Pan Tadeusz" w nowym przekładzie Cazin'a stał się ewenementem literackim.

Ten sam autor zamieszcza w „Temps" duży feljeton, omawiając tłumaczenie francuskie „Pana Tadeusza".

Z wystaw

Wystawa sztuki religijnej

w Częstochowie

W dniu 9 b. m. otwarta została w Częstochowie w gmachu muzealnym w parku im. Staszica, zorganizowana przez „Ruchomą Wystawę Sztuki" — Wystawa Sztuki Religijnej i Kościelnej. Na uroczystość przybył ks. biskup Kubina, ks. biskup polowy dr. Gawlina, z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P. — dr. J. Sienkiewicz, duchowieństwo, władze wojskowe, rządowe i samorządowe, prasa i liczni zaproszeni goście.

Ks. biskup dr. Kubina odczytał telegram od Ojca św., do którego komitet wystawy zwrócił się z prośbą o protektorat. Telegram zawierał błogosławieństwo dla wystawy i życzenia owocnej pracy. Następnie ks. biskup Kubina wygłosił piękne przemówienie, w którem podkreślił wielką wagę i konieczność odrodzenia sztuki religijnej, poczem dokonał przecięcia wstęgi.

W dalszym ciągu uroczystości dyr. Wystawy, St. Chmielarski, wyraził podziękowanie władzom kościelnym i świeckim za przychylne ustosunkowanie się do tej placówki. W imieniu artystów przemówiła znakomita rzeźbiarka p. Trzcińska - Kamińska.

Sama Wystawa stanowi dowód, jak wielkie możliwości otwierają się przed prawdziwym artyzmem w zakresie sztuki religijnej i kościelnej, poczynając od architektury i dekoracji wnętrz kościelnych, a kończąc na t. zw. dewocjonaljach, które dotychczas reprezentują kwintesencję brzydoty i zaprzeczenie nietylko piękna, ale i kultury. Wystarczy przejrzeć stragany z temiż dewocjonaljami.

Na wystawie w Częstochowie reprezentowane są różne dziedziny sztuki kościelnej i religijnej. Przedewszystkiem więc malarstwo. Możnaby właściwie podzielić je na prace o temacie religijnym oraz na obrazy religijne - kościelne..

Takim typowo kościelnym, w najlepszem tego słowa znaczeniu dziełem, jest bezwzględnie „Ukrzyżowanie" Michalaka. Jeszcze może bardziej typowa jest „Św. Weronika", Heydukowskiej, szkoda tylko, że mniej udana w kolorze. Madonny i „Chrystus" Roguskiego — to dzieła, które muszą siłą swego pełnego artyzmu wyprzeć z wnętrz kościelnych profanujące je bohomazy, tak samo, jak zwalczy je napewno szlachetny patos wartościowych prac Al. Kłopotowskiego.

Malarstwo religijne reprezentują takie siły, jak: Vlastimil Hofman, Pia Górska, Tadeusz Dąbrowski, Wanda Chełmońska, Jan Zamoyski i inni. Pozatem H. Jackowski i Aleksander Rak wystawili dwa witraże. Szkoda, że tak niewielu artystow zainteresowało się tą i bardzo wdzięczną, a obecnie zaniedbaną gałęzią sztuki.

W dziele dewocjonalij M. Kuleszyna wystawiła obrazki malowane na szkle, a Halina Krüger — cztery obrazki do książeczki do nabożeństwa.

Bardzo bogato — zarówno ze względu na ilość prac jak i na jakość — przedstawia się dział grafik, między któremi widzi się znakomite drzeworyty Chrostowskiego, tak piękne prace Goryńskiej, wśród których obok znakomitej „Regina Coeli" i innych szczególnie sugestywny jest maleńki drzeworyt — „Madonna ze świecami". Pozatem — nawskroś oryginalna praca Srzednickiego — „św. Krzysztof", akwaforty Dyboskiej i prace wielu innych.

Dział rzeźby wyróżnia się przedewszystkiem rzeźbami Z. Trzcińskiej - Kamińskiej. M. in. prześliczne, głęboko liryczne, bardzo gotyckie „Zwiastowanie" i oryginalna w koncepcji postać królowej Jadwigi. „Zwiastowanie" E. Fierka — zaciekawia widza nietylko kompozycyjnie, ale i ze względu na użycie rzadko w dziale sztuki kościelnej stosowanego materjału (kuta blacha miedziana). Pozatem — sugestywny, pełen wyrazu „Pomnik Jezusa Króla" — J. Belowa i cały szereg innych.

W dziale architektury — projekty i modele kościołów i kaplic. Wśród nich projektowany przez Brunona Zborowskiego kościół św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej.

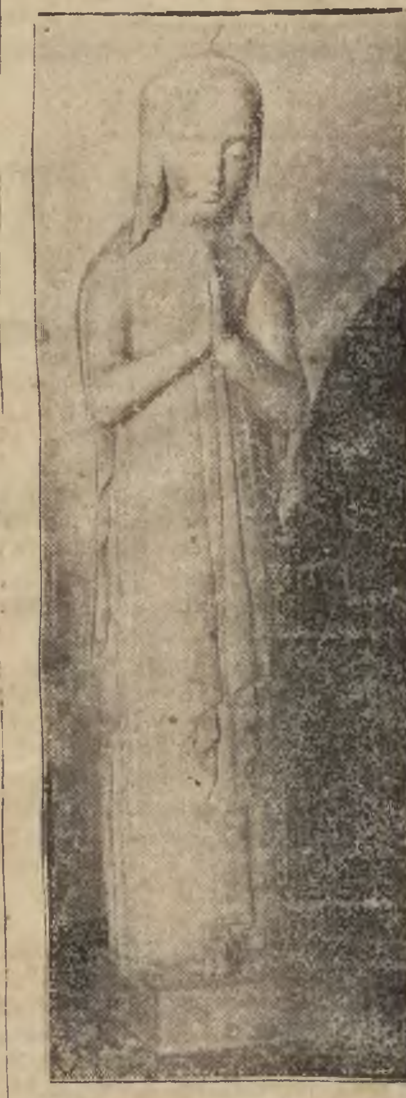
Na uwagę zasługuje ceramika. Pełne wdzięku figurynki aniołków, naiwne Madonny, kropielniczki, krzyżyki i „Frasobliwe Chrystusiki" Wandy Szrajberówny i J. Czarkowskiej — niewątpliwie wyrugują i muszą wyrugować brzydką tandetę figurek gipsowych, sprzedawanych dotychczas na straganach i w sklepach z dewocjonaljami.

Są również na wystawie i hafty. Pięknie skomponowane i pięknie wykonane ornaty, komże, kapy, nakrycia ołtarzy — wyszywane przez wychowanki szkoły żeńskiej, oraz bardzo oryginalne wartościowe. artystyczne makaty haftowane lnem przez wychowanki SS. Zmartwychwstanek w Częstochowie, a projektowane przez siostrę Anielę Józefowiczównę.

Wystawa trwać będzie do dnia 20 września r. b.

M. L. K.

Z wystawy w Częstochowie



Z. Trzcińska-Kamińska. Zwiastowanie.

TEATRY

WIELKI: Dziś balet „Pan Twardowski“, jutro „Giuditta“.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody“ z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Dziś dramat Rostworowskiego „Kaligula“ z Junoszą - Stępowskim. Jutro premjera komedji Heinrichsa „Awantura o Jolantę“.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo“ z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart“ z Malicką i Maszyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja sowiecka „Cudze dziecko“ z Broniszówną, Stanisławskim i Kondratem. W próbach komedja muzyczna „Szczęście na poddaszu“.

KAMERALNY: Dziś i jutro tragedja Słowackiego „Mazepa“ z Adwentowiczem i Grywińską. Ceny zniżone do połowy (od 55 gr. do 3 zł.).

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dziś i jutro o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajemnica Mszy świętej“.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Na Hożej nienajgorzej“.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa grafiki reklamowej, oraz prac W. Zawadowskiego, K. Rutkowskiego, E. Schimagla.

ZACHĘTA: Wystawa ś. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco“, Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa malarstwa i rzeźb p. Heleny Zielińskiej.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 20.30 „T. 4“. Rewelersy kobiece. Dancing.

KINA

ADRIA: „Spełnione marzenia“.
AMOR: „Żebrak z Bagdadu“ i film polski.
ANTINEA: „Szalona noc w Zoo“ i film polski.
APOLLO: „Csibi“.
ATLANTIC: „Wybuchowa blondynka“.
CAPITOL: „W twoich ramionach“, „Noc w Kairze“.
CASINO: „Sobowtór“.
COLOSSEUM: „Sprytna dziewczyna“.
COLOSSEUM (mała sala): „Postrach Arizony“ i dodatki.
CORSO: „Zdobyć Cię muszę“ i rewja.
EUROPA: „Przygoda o północy“.
ERA: „Dziwolągi“, „Jemmy-Lind“.
FAMA: „Papryka“ i „Demon miłości“.
FORUM: „Maharadża Rampuru“ i „Przybłęda“.
GLORJA: „Pod szubienicą“.
LOS: „Ostatnia eskapada“.
MEWA: „Pocałunek przed lustrem“, „Węgierska miłość“.
MAJESTIC: „Gwiazdy Broadwayu“.
MASKA: „Człowiek małpa“ i „Emma“.
MARS: „Zaledwie wczoraj“.
MIEJSKIE: „Samarang“ i „Dlaczego zgrzeszyłam“.
MIGNON: „Kajdany życia“, „10-ty kochanek“.
NOWA TOMBOLA: „Obiad o 8-ej“, „Flip i Flap“.
NOWY SPLENDID: „Symfonja życia“ i rewja.
OKO PRASKIE: „Nowoczesny Robinson“ i dodatki kolorowe.
PAN: „Miss Flora“.
PETIT TRIANON: „Maskarada miłości“, „Kurtyzana“.
PROMIEŃ: „Dolina trwogi“.
PRAGA: „Rakoczy marsz“ i „W twoich ramionach“.
RAJ: „Moskwa bez maski“, „Dzikie pola“.
ROXY: „Pat i Patachon jako włóczęgi“ i „Zamarłe echo“.
RIVIERA: „Wyrok morza“ i film polski.
STYLOWY: „Otchłań życia“.
ŚWIATOWID: „Hopla“.
SOKÓŁ: „Henryk VIII“ i „Kobieta Tarczan“.
TON: „Żółty książe“.
UCIECHA: „Córka pułku“.
UNJA: „Zakazana melodja“ i rewja.
VARIETE: „Burzyciel“, nowy program atrakcyj.

Pobór

W piątek, 15 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn, ur. w r. 1913 oraz tych spośród ur. w latach 1912 i 1911, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 6 i 7 dzielnicach 4-go komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 1, 2 i 3 dzielnicach 23-go kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 6 i 7 dzielnicach 5-go kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 5 i 6 dzielnicach 8-go kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie powyższe komisje urzędują przy ul. Stalowej 73.

Dlaczego władze nie dbają o wygodę szerokich rzesz mieszkańców stolicy

Dziwnym wydaje się fakt, że z wszystkich instytucyj, których działalność jest ograniczona do pewnego terenu, jedynie tylko komisarjaty Policji Państwowej mieszczą się na terenie swojej działalności. Natomiast wszystkie pozostałe instytucje, a więc: sądy grodzkie, urzędy skarbowe, kancelarje komorników sądowych, mieszczą się na terenie innym, nie zaś na tym samym, który do działalności ich należy.

Przykład: komisarjat szósty Policji Państwowej mieści się, jak nam wiadomo, na ulicy Miedzianej Nr. 5, toteż cała ulica Miedziana, jak też i wszystkie sąsiednie ulice, należą do tegoż komisarjatu. Zaś oddział 14 Sądu Grodzkiego, mieści się na ulicy Marszałkowskiej Nr. 98, ale ulica ta na odcinku od numeru 66 do 98 — należy do Sądu Grodzkiego 13 oddziału, który mieści się na ulicy Kruczej Nr. 10, a więc na terenie innego oddziału Sądu. Dalej — ulica Pańska na odcinku od Nr. 1 do 53a, należy do 8 rewiru egzekucyjnego, którego komornik sądowy ma swą kancelarję aż na ulicy... Nowogrodzkiej Nr. 8, a więc również na terenie zupełnie innego rewiru egzekucyjnego. Potem Urząd Skarbowy 20 mieści się na ulicy Pańskiej Nr. 20, ale ulica ta na tymże odcinku — należy do urzędu 24, mieszczącego się na Placu Grzybowskim Nr. 7, a więc na terenie 26 urzędu, który znowu mieści się aż na ulicy Nowogrodzkiej Nr. 60a, a więc również na zupełnie innym terenie.

Następnie: komisarjaty Policji Państwowej, mieszczą się stale w tych samych lokalach — podczas gdy Urzędy Skarbowe oraz kancelarje komorników sądowych, chociaż te znajdują się na terenach innych rewirów — stale zmieniają swe adresy. I tak na przykład Urząd Skarbowy 24 mieścił się już na ulicy Kopernika i na Nowogrodzkiej, aż dopiero ostatnio ulokował się na Placu Grzybowskim, t. j. w sąsiedztwie swego terenu, gdyż Plac Grzybowski absolutnie do 24 Urzędu Skarbowego nie należy.

I jeszcze jedno: instytucje, które powyżej wymieniłem, a więc Sądy Grodzkie i Urzędy Skarbowe, mają zawsze i stale swą działalność na jednym i tym samym terenie. Natomiast komornikom sądowym, którzy nie dość, że zmieniają wciąż swe adresy, stale również zmieniane zostają przez Sąd Okręgowy ich rewiry egzekucyjne.

I tak na przykład wprost śmiesznem wydaje się fakt następujący: ulica Marjańska i wszystkie sąsiednie, należały dawniej do szóstego rewiru egzekucyjnego, którego komornik sądowy miał swą kancelarję aż na ulicy... Długiej 26. Ostatnio komornik ten przeprowadził się stamtąd na ulicę Pańską Nr. 36, a więc na teren swego rewiru. Ale o dziwo!!! Jednocześnie również ulica Marjańska, Pańska i inne sąsiednie należące dawniej do tego komornika — nie wiadomo dlaczego — zostały przydzielone do rewiru ósmego, którego komornik ma swą kancelarję aż na ulicy... Nowogrodzkiej pod 8, a więc również niemal w tej samej odległości, co poprzedni komornik, mający dziś swą kancelarję na Pańprawdę godnem uwagi

I dlaczego właściwie tak ma być? Czyż wszystkie te instytucje nie powinny znajdować się wyłącznie na terenach swoich działalności? Czy rewiry egzekucyjne ulic należy wciąż zmieniać nie wiadomo poco?

Przecież nie jest to trudne do wykonania. Należy poprostu, nie zmieniając zupełnie adresów, pozamieniać jedynie akta i księgi danego sądu, czy też komornika z właściwym (oczywiście nie natychmiast, ale, powiedzmy, od nowego roku), przydzieliwszy oczywiście uprzednio rewiry sądów jak i komorników do tych ulic, w których obrębie mieszczą się ich kancelarje. Adresów zaś tych ostatnich absolutnie nie należy zmieniać tak, jak nie są zmieniane adresy komisarjatów Policji Państwowej. Poco ulice wciąż przydzielać do innych rewirów egzekucyjnych? Albo komornikom sądowym zmieniać tereny ich działalności?

A chodzi nam tu nietylko o wygodę publiczności. Mamy na względzie i same urzędy. Przecież praca komornika sądowego polega głównie na chodzeniu, przez cały dzień, po wszystkich ulicach swojego rewiru.

Uwzględnienie powyższych uwag spewnością i Sądy Grodzkie przyjęłyby z ogromnem zadowoleniem, nie mówiąc o tem, że we wszystkich powyżej cytowanych przypadkach i władze, i publiczność mogłyby zaoszczędzić dużą ilość i czasu i pieniędzy.

Wypadki i kradzieże

POŻAR

Przy ul. Kowieńskiej 5/7, na terenie fabryki wyrobów stolarsko - budowlanych, Ludwika Gloena, z nieustalonej przyczyny zapaliły się deski w suszarni. Praski oddział straży ogniowej, po godzinnej akcji, pożar ugasił.

— Przy ul. Zgoda 5 i Czerniakowskiej 155, wskutek niedostatecznego czyszczenia przewodów kominowych, zapaliły się sadze. Pogotowia III oddziału straży, usunęły grożące niebezpieczeństwo pożaru.

ROWERZYSTA POD SAMOCHODEM

W Al. Ujazdowskiej róg Al. Szucha, dostał się z rowerem pod samochód 18-letni Władysław Sadowski, uczeń (Miodowa 14). Doznał on poranienia lewej dłoni i potłuczenia prawego uda. Opatrzony w ambulatorjum filji Pogotowia.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na rogu ul. Żelaznej i Łuckiej, samochód potrącił posłańca, 75-letniego Teodora Lichockiego (Łucka 30). Został on opatrzony na stacji Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie lewej ręki.

PSIA PLAGA

Przy ul. Poznańskiej 6, pies - wilk pogryzł 2 osoby: 10-letniego Zygmunta Komarskiego (Piusa 48), ucznia (rany kąsane klatki piersiowej i nóg) i 15-letnią Stanisławę Rochalewską (Piusa 48), uczennicę (rany kąsane rąk i prawego uda). Pokąsanych opatrzono w ambulatorjum filji Pogotowia.

PRZEJECHANIE PRZEZ WÓZ

Na rogu ul. Wielkiej i Złotej, wóz przejechał 26-letniego Janusza Siępniewskiego (Jeziorna). Doznał on poranienia lewej dłoni i głowy, oraz został ogólnie potłuczony. Przewieziony na stację Pogotowia.

BILETY ULGOWE

Do wszystkich teatrów sprzedaje Komisja Propagandy Teatrów i Sztuki na codzień i po specjalnie zniżonych cenach do T. Polskiego na 14.VI ostatni raz „Kaliguia“ do Małego na „Cudze Dziecko“ 15, 16, 17, 18 i 19.VI Marszałkowska 122, tel. 223-24, Jerozolimska 17 m. 52, tel. 9-99-92, Żoliborz Hotel Oficerski, p. 15, tel. 11-24-10.

Zmiana kierunku tramwajów nocnych

W związku z asfaltowaniem jezdni na ul. Focha i Królewskiej (od Marszałkowskiej do Krak. Przedm.), tramwaje nocne linji „20“, począwszy od nocy z 15 na 16 b. m. na okres 2 — 3 tygodni nie będą kursowały przez pl. Teatralny, Focha i Trębacką, lecz przez pl. Bankowy, Przechodnią, Żelazną Bramę i Graniczną.

Pociągi ranne, odchodzące do Gocławka, Czerniakowa i Pelcowizny odchodzić będą nie z pl. Teatralnego, lecz z rogu ul. Trębackiej i Krakowskiego Przedmieścia.

Przeciwdurowe szczepienie dzieci wyjeżdżających na kolonje

W celu zabezpieczenia dzieci, wyjeżdżających na kolonje letnie, do obozów harcerskich etc., Komisarjat Rządu na m. stoł. Warszawę zarządził szczepienia ochronne tych dzieci przeciwko durowi brzusznemu. Szczepienia rozwijają się b. pomyślnie.

Ogółem zaszczepiono dotąd około 5.000 dzieci. Szczepienia winny objąć ogółem około 10.000 dzieci, które będą w ten sposób uodpornione i zabezpieczone przed możliwością zachorowania na dur brzuszny. Szczepienia te nie wykluczają jednak konieczności dbania przy urządzaniu kolonij, obozów harcerskich etc. o dobry wybór miejsca i dostarczania dobrej, nadającej się do użytku wewnętrznego wody.

Jak wiadomo, duża liczba zachorowań na dur brzuszny w Warszawie zawlekana jest z prowincji, gdzie woda jest często zanieczyszczona. Dzieci, które nie przedstawią świadectw o szczepieniu, nie będą mogły być wysłane do kolonij letnich względnie do obozów harcerskich.

Dwie osoby Zabite przez tramwaje

— 76-letni Władysław Lane (Wileńska 23), przy córkach, podążał z domu do kościoła św. Florjana. Gdy starzec przechodził przez jezdnię na rogu ul. Zygmuntowskiej i Jagiellońskiej, został potrącony przez elektrowóz linji „21“. Policjant przewiózł Lanca nieprzytomnego do pobliskiego szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wskutek pęknięcia czaszki i wstrząśnienia mózgu, wkrótce zmarł.

— 11-letni Zygmunt Gawin, uczeń, syn dozorcy domu (pl. Parysowski 17), który wskutek czepiania się tramwaju linji „1“, dostał się pod koła, które obcięły mu ręce, zmarł w szpitalu im. Karola i Marji.

Ulepszona nawierzchnia na dojazdach do autostrady

Do programu tegorocznych robót asfaltowych włączono ostatnio jeszcze ul. Raszyńską, która uzyska nawierzchnię asfaltową na całej swej długości. Odpowiednie roboty zostały już rozpoczęte. Pozatem zdecydowano, aby ul. Wawelska otrzymała jeszcze w r. b. jezdnię z półkostki kamiennej na wszystkich tych odcinkach, gdzie istnieje kamień łamany, z zachowaniem, oczywiście, istniejącego odcinka asfaltowego. Roboty te podjęto również.

Obydwie te arterje rozumiane są jako dojazdy wiodące do autostrady im. Żwirki i Wigury, na której roboty prowadzone są również intensywnie w tym celu, aby były ukończone przed Challenge, t. j. przed 1 sierpnia

Trawa i łubin Usuną kurz z Żoliborza

W tych dniach rozpoczęto roboty plantacyjne na szeregu przedmieść w celu umiejscowienia kurzu, stanowiącego plagę tych dzielnic w okresie letnim. M. in. obsiewane są trawą place: Wilsona i Inwalidów (ostatni prawie trzy razy większy od pl. Marszałka Piłsudskiego) na Żoliborzu na całej przestrzeni. Prócz tego tereny, przeznaczone na jezdnie, a dotąd niezabrukowane, obsiane będą łubinem.

Dotyczy to ul. Mickiewicza, rasińskiego, Al. Wojska Polskiego i szeregu innych na Żoliborzu. Gęściej zamieszkałe odcinki tych ulic będą zamiast łubinu obsiane trawą. Analogiczne roboty wykonane będą w Czerniakowie, w Mokotowie i t. p.

Echa wycieczki do Międzylesia

OTWOCK. — Do Sądu Grodzkiego w Otwocku wpłynął akt oskarżenia przeciwko grupie członków Obozu Radykalno - Narodowego. Sprawa ta jest echem wycieczki, jaka odbyła się 20 maja b. r. do Międzylesia. Na miejsce, gdzie zebrali się członkowie O. N. R., przybył oddział policji. Akt oskarżenia zarzuca 17 osobom czynny opór policjantom.

Rozprawa budzi ogólne zainteresowanie.

Na rynkach zbytu nabiału

Na zagranicznych rynkach maślarskich sytuacja w ostatnim tygodniu pozostała przeważnie bez zmian. Z Londynu donoszą o mocniejszej tendencji, jednak przy niezmienionych cenach, które za masło polskie wynoszą 67 — 69 szyl. za cwt. Ponieważ eksport polskiego masła do Anglji na większą skalę podjęto po dwuletniej przerwie, sprzedawcy muszą dokładać specjalnych starań, aby na nowo polskie masło zyskało sobie dobrą opinję na rynku angielskim. Notowania niemieckie pozostały bez zmiany.

Rynek krajowy jest nadal bardzo spokojny przy tendencji zniżkowej. Notowania warszawskie pozostały bez zmiany, jednakowoż istnieje tendencja obniżenia poziomu cen do zł. 1.80 — 1.90 za 1 kg. W innych okręgach ceny detaliczne obniżono do zł. 2.40 za 1 kg. W Poznaniu notowania pozostały bez zmiany.

Na rynku jajczarskim tendencja w dalszym ciągu utrzymana. Za towar z Poznańskiego płacono w dniu 11 b. m. zł. 78 — 80 za skrzynię 24-kopową.

Lustracja łodzi na Wiśle

W celu zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom na Wiśle, Starostwo Grodzkie Prasko-Warszawskie dokona w najbliższych dniach generalnej lustracji wszystkich łodzi, służących do wynajmu dla zbadania, czy odpowiadają one obowiązującym przepisom (pod względem konstrukcji technicznej, posiadania napisów, zawierających nazwisko i adres właściciela etc.).

Winni zaniedbania poniosą kary, a pozatem łodzie, nieodpowiadające warunkom, będą unieruchamiane do czasu usunięcia zauważonych uchybień.

Obniżenie ceny mleka

Komisja notowań cen mleka związków kupieckich m. stoł. Warszawy zanotowała od środy, 13 bm., w hurtowym cenniku dla detalistów, ceny mleka: surowego pełnego w wysokości 17 gr. (dotąd 21 gr.) za litr oraz surowego w butelkach 1000-gramowych — 21 gr. (dotąd 25 gr.), w półbutelkach 500-gramowych — 13 gr. (dotąd 15 gr.).

RADJO

Czwartek, dn. 14 czerwca

16,00 Przeboje sezonu (pl.). 16.30 Konc. chóru Harfa p. d. W. Lachmana. 17,00 Skrz. poczt. 17,15 Muz. lekka — ork. P. R. i J. Popławski (śp.). 18,00 Pogad. dla kobiet: Dlaczego powinniśmy należeć do organizacyj kobiecych — M. Śliwińska-Zarzecka. 18,15 Słuchowisko „Święto kwitnienia wiśni“ pg. Klabunda. 19,15 Fragmenty muzyki do „Mieszczanina szlachcicem“ R. Straussa (pl.). 20,02 Przegl. teatr. 20,12 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i M. Gorzechowski (wibrafon, tr. z Katow.). 21.02 Wiad. rol. 21,12 Konc. popul. — ork. symf. P. R. i F. Plattówna (śp.). 22,00 Początek i koniec świata (odcz. z cyklu „Fizyka i metafizyka“) — K. Ajdukiewicz (Tr. ze Lw.). 22,15 Muz. salon i tan. z rest. hot. Bristol. 22,45 Odcz. w j. ang. — T. Ordon. 23,05 Koniec aud.

Piątek, dn. 15 czerwca

6,30 Pocz. aud. 12,10 Muz. popul. (pl.). 13,55 Z rynku pracy. 16,00 Reportaż sport. z Centr. Instytutu Wychow. Fiz. na Bielanach. 16,40 Recital śpiew. Zofji Ferne (pios.). 17,00 Aud. dla chorych (Tr. ze Lw.). 17,30 Konc. chóru żeńsk. II-go ogniska Św. Osadników w Warszawie p. d. J. Dymitrowa. 17,50 Muz. lekka (pl.). 18,00 Reportaż: Nowogrodczyzna, ziemia Mickiewicza — E. Paciorkowski. 18,15 Konc. IV z cyklu „Historja sonaty fortepianowej“ — A. Simonówna (prel.) i B. Woytowicz (fort.). W progr. son. h-m Liszta. 18,50 Pogad. budowl.: „Wybór parceli“. 19,00 Jak spędzić święto? 19,15 Progr. na sobotę. 19,20 Muz. lekka z kaw. Gastronomja. 20,02 Skrz. poczt. tech. 20,12 Konc. symf. — ork. symf. P. R. p. d. B. Wolfstala i I. Dubiska (skrz.). W progr. „Egmont“ Beethovena, konc. skrz. h-m. Saint-Saensa, Goldmarka „Wesele wiejskie“ i A. Wieniawskiego fragmenty z baletu „Uczta Herodjady“. 21,05 Przegl. prasy roln. 21,15 C. d. konc. 22.10 Felj.: O polską gospodę — W. Borudzka. 22,25 Muz. tan. z kaw. Paradis. 23,05 Koniec aud.

Sobota, dn. 16 czerwca

6,30 Pocz aud. 12.10 Konc. zesp. salon. N. Mańskiej. 13,05 Muz. tan. (pl.). 16,00 Konc. muzyki żydowskiej — ork. P. R. p. d. H. Szpilmana, chór Szneura, L. Inrie (sopr.) i St. Goldfarb (ten.). 17,00 Słuchow. dla dzieci „Kiedy statek odbija“ M. H. Szpyrkówny. 17,25 Konc. zesp. jazz Z. Grossmana. 18,00 Felj. liter.: Co czytać? — St. Adamczewski. 18,15 Konc. kamer. — trio Czaplińskiego (Tr. ze Lw.): H. Czapliński (skrz.), D. Danczowski (wiol.) i E. Steinberger (fort.). W progr. Trio Schuberta op. 99. 18,45 Pogad.: Przyroda polskiej wsi — M. Mniszek-Tchórznicki. 18,55 Życie art. i kult. stolicy. 19,15 Muz. lekka — ork. P. R. i Mary Gabrielli (pios.). 20.00 Konc. muz. polskiej — E. Umińska (skrz.). 20,30 Odcz. w j. esper. (Tr. z Kr.). 20,40 Recital śpiew. H. Lipowskiej. 21,02 Dz. wiecz. 21,12 Konc. muz. lek. — Ork. P. R. i p. Aston (pios.). 22,00 Pogad. akt. 22,10 Muz. tan. (pl.). 23,05 Muz. tan. z danc. Oaza. 24,00 Koniec aud.

Zmarli

Ś. p. Henryk Konstanty Woyciechowski, inżynier, l. 83, w Wołominie; ś. p. Ezechjel Pobóg - Filipowicz, b. burm. m. Sochaczewa, w Sochaczewie; ś. p. Marcjan Zarębski, b. przemysłowiec, l. 76, w Warszawie; ś. p. Stefan Jeziorowski, lekarz - dentysta, w Warszawie; ś. p. Irena z Kubickich Druszkowska, l. 76, w Warszawie; ś. p. Romana z Nałęcz - Ostrowskich Abczyńska, wdowa, l. 79, w Ciechocinku; ś. p. Tadeusz Straszewicz, b. sędzia S. N., w Warszawie; ś. p. Marja Kochlewska, nauczycielka, w Warszawie; ś. p. Aleksandra z Wojewódzkich Paryczko, w Warszawie.

U wodza Żelaznej Gwardji

Rozmowa z Corneliu Zelea Codreanu

I.

Zaprowadził mnie do niego przypadek. Przypadek jest opiekuńczem bóstwem dziennikarzy, Przypadkowi trzeba jednak pomagać. Pomaga się zaś w ten sposób, że się czegoś bardzo chce — np. obejrzeć zbliska wodza Żelaznej Gwardji. Tyle się o nim słyszało, że byłoby niedbalstwem, gdy się jest w Bukareszcie, nie postarać się o widzenie ze słynnym Codreanu



Wprawdzie, gdy się jedzie z wycieczką porozumienia polsko - rumuńskiego, nie wypada składać wizyt ludziom, uważanym za niepraworządnych, ale dziennikarstwo ma coś wspólnego ze sportem myśliwskim. gdy myśliwy dostrzeże zdaleka wspaniałego lwa, to gotów uciec z fajfu, wywracając stoliki i depcząc paniom po trenach, aby tylko spotkać się z królem puszczy.

Żyjemy w czasach, gdy nad naszym globem zaczynają szaleć wiosenne burze, zwiastujące przebudzenie się ze snu zimowego. Jedni mówią, że niosą one zagładę ludzkości, inni uważają je za zwiastuny idącej wiosny. Na ten temat zgadało się w Bukareszcie z kimś, kto nietylko nic wspólnego nie miał z naszą wycieczką, ale zupełnie niespodziewanie przeszedł przez moją drogę. Przypadek... zawsze przypadek. Coś się zgadało o plutokracji bukareszteńskiej, o tych stu bankach „trzęsących" rumuńską giełdą, a na to ten ktoś— „tak— jesteśmy w rękach mafji. ale gdy zwyciężymy"...

— Żelazna Gwardja — wyrwało mi się. i zerknęłem znacząco. Odpowiedziano mi również mrugnięciem. Tak jak dawni chrześcijanie, co to jeden narysował na piasku rybkę, a drugi zaraz obok narysował drugą rybkę i wiadomo było, że myślą o tem samem.

Ten zacny człowiek, zresztą dziwnym trafem nie Rumun, ale stały mieszkaniec Brasowa obiecał mnie zaprowadzić do wodza Żelaznej Gwardji. Trudno go odnaleźć, bo dużo jeździ, często musi się ukrywać przed władzami, a chociaż wyszedł obronną ręką z procesu zabójców premjera Duca — jest dzisiaj kimś w rodzaju niebłagonadiożnego irlandzkiego bohatera, który zjawia się i znika wśród swoich jak duch. Ma mnóstwo zakonspirowanych mieszkań i tysiące przyjaciół, z których każdy gotów mu ofiarować gościnę.

Gdy otrzymałam raniutko lakoniczny telefon — „załatwione"— proszę czekać tam a tam, o godzinie jedenastej, kapitan zgodził się panią przyjąć" — zabiło mi serce na alarm. Jeszcze chwila niepewności — może to naprawdę nie wypada robić „kawału" naszym przemiłym gospodarzom. którzy przez szereg dni fetowali nas z taką serdecznością, zaprowadzili do króla, wozili po Dunaju. karmili kawiorem i szampanem.. Ale niepewność trwała tylko parę sekund — postanowiłam nie ominąć niezwykłej okazji ujrzenia tajemniczego Codreanu, a jeżeli rumuńscy przyjaciele o to się na mnie obrażą, no to się utopię w Dembowicy albo w Dunaju, ale wywiad „swoim porządkiem" pojawi się w ABC.

W zakonspirowanem mieszkaniu

Tym razem nieuchwytny, lotny jak duch Corneliu Zelea Codreanu zamieszkał w zacisznym pałacyku, odgrodzonym od ulicy obszernem podwórzem, na którem krzątają się młodzi ludzie. w ciemno - zielonych koszulach. Pałacyk należy do wysokiej rangi wojskowego, z arystokratycznej rodziny. Na nasz widok młodzieńcy witają nas rzymskim ukłonem. Jest wśród nich przedstawiciel młodzieży akademickiej, jest dziennikarz z „Calendarul" (pismo zlikwidowane w okresie otatniego procesu).

Skrzypnęły drzwi oszklone, wychodzące na podjazd. W progu staje niski, szpakowaty pan,. a za nim wyłania się ktoś wysoki. Chłopcy stanęli w wojskowej postawie. Witam szpakowatego pana. Ktoś się żachnął. Padło słowo — „Kapitan"! — Podnoszę wzrok. Ach, więc to ten drugi... Pierwsze wrażenie — piękny polski góral, ale taki, który służył w wojsku. Pociągła, sucha twarz, jasne, bystre spojrzenie, wijące się ciemno blond włosy. Ściska mi dłoń i powiada po francusku, że się coś zdarzyło, co trochę utrudni wywiad, mianowicie przyjechali niespodziewanie goście włoscy, musi z nimi pogadać, czy zgodzę się wrócić później, czy może poczekam. Zamaszystym ruchem wskazuje mi drzwi, wiodące do hallu, i na drugie do salonu. Poczekam — wolę poczekać, tembardziej, że będę mogła trochę ochłonąć i rozejrzeć się. Uśmiecha się mile i powierza mnie opiece studentów. Tymczasem oni udzielą mi jakich chcę informacyj. Przeprasza za nieład („ale jeszcze jsteśmy nie urządzeni") — i wybiega wielkiemi krokami, śmiejąc się wesoło. W salonie istotnie panuje nieład — pod ścianami stoją cenne sekretarzyki i stylowe krzesła, ale pośrodku stoi szafa, skrzynia, parę prostych stołów, a z boku biurko.

Młodzi

Młodzi są nadzwyczaj uprzejmi, wypytują co słychać w Warszawie, czy młodzież także nie próżnuje... Słyszeli o rozłamie w stronnictwie narodowem. Przedstawiciel akademików bukareszteńskich i drugi czarny, jak kruk powiadają:

— To pewnie tak, jak u nas, za dawnych czasów ze stronnictwem profesora Cuza. Wódz dawnego stronnictwa nacjonalistycznego i antysemickiego był teoretykiem, Codreanu zaś jest człowiekiem czynu. Tamci byli jeszcze zatruci jadem pozytywizmu i liberalizmu 18 wieku, cechował ich cynizm, skłonność do kompromisów, to musiało spowodować reakcję i bunt młodych.

— Tylko, że warszawscy radykali mają — radykalniejszy stosunek do problemu kapitalizmu — dodaje trzeci młodzieniec, — a my zwalczamy kapitalizm, ale bliższą nam jest chrześcijańska zasada „procurandi et dispensandi", od rzymskiego „jus fruendi et abutendi".

Punktem wyjścia naszego stronnictwa jest bezkrwawa walka z żydostwem. W ekonomji dążymy do autarchizmu gospodarczego. Przytem jesteśmy mistykami — wierzymy w imponderabilja, podczas, gdy „cuzizm" był przepojony duchem materjalistycznym. Chcemy odrodzenia duchowego, nasz nacjonalizm jest religją...

Znowu skrzypnęły drzwi. Do pokoju wpada, jak burza kapitan. Wszyscy zerwali się z miejsc. Przeszedł zamaszystym krokiem zatarł ręce i usiadł przy biurku. Prosi by mu zadawać pytania — to ułatwi sprawę. Więc zaraz pytam, co sądzi o kryzysie.

— Kryzysu nie ma — pada nieoczekiwana odpowiedź. — Istnieje tylko kryzys duchowy.

Mówi hucznym, dźwięcznym głosem, wymawiając z pewnym trudem francuskie wyrazy. Czasami ściska białe, zdrowe zęby, jakby gryzł słowa. Pomaga sobie gestykulacją kształtnych rąk.

— Gdyby ludzie ukochali pracę, wysiłek, mozół — gdyby nie bali się ubóstwa, lecz każdy człowiek postępował uczciwie, spełniał swe obowiązki, nie byłoby mowy o kryzysie. My jednak ubóstwiliśmy pieniądz, celem naszego życia stało się — użycie, ideałem — zbytek.

Spod chmurnych brwi patrzą w dal jasne, stalowe oczy z zaciekawieniem i troską, jakby dostrzegały niepokojący obraz. Takie szczupłe, ascetyczne twarze o subtelnej linji ust miewają zakonnicy...

— Gdyby ludzkość nauczyła się cierpieć i znajdować rozkosz w cierpieniu dla idei, gdyby miała ten zapał, który pozwala znosić najcięższe doświadczenia i bagatelizować doczesne kłopoty i troski, gdyby — tu uśmiechnął się niemal dziecinnie — ludzie powiedzieli sobie, że nie jest koniecznością mieszkać elegancko, ubierać się wytwornie i zaspakajać każdą zachciankę — byłoby inaczej na świecie.

Z trudem wyławia francuskie zdania i określenia, chwilami zdaje się wyrywać je dłonią z krzesla, to znów rzuca rumuńskie słowa, które ktoś z boku zaraz tłumaczy na język francuski.

— Trzeba umieć obywać się małem i cierpieć z uśmiechem — oto wszystko. Nie byłoby wtedy mowy o kryzysie ekonomicznym. Kryzys nie zrodził się z braku chleba. Chleba jest poddostatkiem.

Rewolucja ducha

Głos kapitana brzmi chwilami, jak dzwon, budząc echo w dużym salonie.

— Chleba jest dość (powtórzył to twardo i gniewnie), ale ludzkość nie chciała zadowolnić się chlebem powszednim. Żyła pod znakiem luksusu.

Blada twarz staje się gniewna, surowa. Ręce zaplótł mocno i patrzy teraz przed siebie, poprzez ścianę. Oczy jego mają błyski stali.

— Istnieje tylko jeden kryzys — kryzys duchowy. Trzeba odrodzić dusze. Trzeba dokonać rewolucji w świecie ducha. Oto na czem polega nasz ruch nacjonalistyczny. Chodzi o dokonanie przewrotu w każdej duszy ludzkiej. Chcemy przywrócić szacunek dla cnoty i ideałów, którym służyli nasi przodkowie..

— To już religja — wtrącam się — czyżby pan dążył do wprowadzenia w czyn zasad chrześcijańskich?...

Milczy przez chwilę, a tamci patrzą weń, jak w tęczę i czekają.

— Wierzę w istnienie Boga — powtarza dobitnie i głośno, z jakiemś zapatrzeniem mistycznem — wierzę w Boga, bo miałem sposobność ja i moi legjoniści przekonać się, że Bóg jest. Niedawno wygraliśmy z Jego pomocą walną bitwę — mówię o procesie, który rozegrał się kilka miesięcy temu. Chcemy teraz na znak wdzięczności wybudować kościół.

— Czy w materjalnem znaczeniu?

— Ależ tak — tak — powtarza machając rękami, jakby dźwigał ciężary, sami będziemy robić cegły, sami będziemy nosić wapno. Ten kościół przez nas wybudowany będzie symbolem. Niema etyki poza Bogiem. Zwycięży tylko ten, komu najwyższym zwierzchnikiem jest Bóg. Jeżeli Bóg będzie z nami — zwyciężymy!

Powiedział to z takim zapałem, że w pokoju zrobiło się cicho, jak makiem zasiał — widziało się tylko natchnioną twarz kapitana.

Potem następuje chwilowe odprężenie. Ktoś puka i wchodzi zaaferowany, bo musi zabrać jakieś papiery. Kapitan pomaga mu szukać na biurku, ale widać że go to niecierpliwi. Czar prysł. Można teraz zadać bardziej ziemskie pytanie.

— Dlaczego pan jest antysemitą? — pytam go znienacka.

Ulica niedoli rumuńskiej

Zamyślił się i wyprostował plecy. Uderzył dłonią w blat stołu i powiada, skandując każde słowo.

— Mamy trzy miljony żydów, na czternaście miljonów ludności. Zagarnęli nam wszystko — opanowali miasta, które są ogniskami życia ekonomicznego. W Bukareszcie najpiękniejsza ulica Zwycięstwa jest w trzech czwartych żydowska. To już nie ulica Zwycięstwa, ale ulica „Niedoli rumuńskiej". Miasta są ogniskami kultury, tam się mieszczą szkoły, redakcje, teatry. Oni zagarnęli wszystko, wtargnęli do olbrzymiego laboratorjum kultury i uniemożliwiają nam wytwarzać rumuńską kulturę.

— Asza... voilà — asza! (tak) —powtarza kilka razy.—Panosząc się w miastach, kierują stąd polityką rumuńską. Okupowali trzy dziedziny życia: ekonomiczną, kulturalną i polityczną. Stali się niebezpieczeństwem, grożącem bytowi narodu rumuńskiego. Łamią prawo przyrodzone, które powiada, że każdy naród ma prawo żyć i rozwijać się swobodnie na własnem terytorjum. Oni zaś — (zaciął się, nie może znaleźć słowa) — przekroczyli to prawo. Naród istniejący od pięciu tysięcy lat nie może pozwolić na to, by go zawojował naród, który przyszedł do nas sto pięćdziesiąt lat temu. My jesteśmy rdzennymi mieszkańcami Rumunji, nie przyszliśmy z innych stron, trwamy tutaj od niepamiętnych czasów, jak drzewa, jak góry, mamy prawo do naszej ziemi...

— A jakiemi sposobami zamierza pan walczyć z obcym i wrogim żywiołem?

— Wszystkie środki są dobre. gdy chodzi o obronę życia (zaczesał długiemi palcami, wijące się włosy), gdy naród jest atakowany przez wroga, walczy się najprzód środkami dyplomatycznemi, łagodnemi, a gdy te zawiodą — wstępuje się na drogę walki. My w obecnej chwili nie kroczymy drogą walki. Pragniemy przedewszystkiem odrodzić ducha Rumunji, obudzić z uśpienia narodowe cnoty i wartości duchowe, wtedy tamci zmaleją, utracą złowrogą moc i wpływ na nasze dusze. Dzisiaj jesteśmy zatruci żydowskim sposobem myślenia, zatruta jest literatura, dramatyczna sztuka, prasa...

— A masonerja?

— Nie boję się jej — jest taka... głupia (wycedził to słowo z pogardliwym uśmiechem).

— Jeszcze jedno. Jaki jest pana stosunek do bolszewizmu?

Zerwał się z krzesła, a potem zaraz usiadł i odpowiada porywczo.

— Jestem przeciwny bolszewizmowi. Nie uznaję paktowania z bolszewizmem. Walczyłem z nim od młodych lat. Jako student w 1919 r. w Jassach. Pokonaliśmy go wówczas! (nie dodaje, że spełnił wtedy czyn heroiczny, bo podczas groźnej manifestacji wdarł się pod gradem kul na dach uniwersytetu i zerwał sztandar komunistyczny, czem tak zelektryzował tłum, że w jednej chwili opanował sytuację i ujarzmił wrogów).

— To wstyd straszliwy, że świat pozwolił wymordować miljony chrześcijan, że nikt nie podniósł protestu.

— Nie może być mowy o pakcie Boga z szatanem. C'est impossible.

Polityka bez kłamstwa

— Jednak polityka podobno nie może się obejść bez kompromisów.

— Otóż to... otóż to — przerywa mi zapalczywie. — To także przesąd. Musi się zniszczyć taką dyplomację, która opiera się na kłamstwie i obłudzie. Trzeba stworzyć nową dyplomację. która mówi prawdę. Kocham — to kocham, nienawidzę — to nienawidzę.

— Jakto? więc pan panie kapitanie wierzy, że politykę i dyplomację można oprzeć na prawdzie? Ależ to paradoks.

— A ja wierzę, że nawet polityka i dyplomacja mogą być przeniknięte duchem chrześcijańskim, duchem prostoty i szczerości.

— Kiedyż zapanuje ten ewangeliczny raj na świecie?

Zmarszczył wyniosłe czoło i patrzy tęsknie przez okno, w niebieskość nieba.

— Gdy chrześcijanie byli prześladowani, uważani za szaleńców, przybijani do krzyża—(rozłożył ramiona) — wtedy byli najbliżsi zwycięstwa. Teraz, gdy odczuwamy skutki niesprawiedliwości i barbarzyństwa, władającego światem — przeżywamy najwznioślejszy okres. Przekonany jestem, że nie później niż za trzy cztery lata spełnią się nasze sny. Wierzymy w słuszność naszej sprawy. Nie widzę potrzeby śpieszyć się — zwycięstwo przyjdzie stopniowo. Wszędzie już budzą się prądy, jak w głębi morza, powierzchnia jest pozornie spokojna, ale potężna fala już ją nurtuje.

— Jaki ustrój będzie w waszym raju? Czy demokratyczny?

Żachnął się i zrobił niecierpliwy ruch ręką.

— Nie chcę już używać terminu „demokracja" jest wyświechtany i skompromitowany doszczętnie. Nie uznaję też słowa „dyktatura" — dyktatury upadają, nie są wieczne. To będzie nowa forma ustroju. Ona już istnieje, kiełkuje — a gdy zakwitnie, znajdzie się dla niej nazwa.

— Mój stosunek do Polski? — powtarza moje zapytanie — nie znam waszej ojczyzny, zdaje mi się jednak, a mogę wysnuć wnioski na podstawie wieści, które mnie stamtąd dochodzą, że znajdujemy się na tym samym planie i że w przyszłości będziemy mieli znacznie więcej wspólnych spraw i poglądów. Obydwa nasze narody są predestynowane do sojuszu — obydwa są chrześcijańskie, dążą do zrzucenia jarzma masońskiego i żydowskiego. Narody, które chorują na tą samą chorobę, znajdą wspólne lekarstwo.

I znowu powtarza swoje ulubione słówko — asza! asza! (tak, tak).

Wstaje — wysoki, smukły o zamaszystych ruchach i powiada już z łagodnym uśmiechem.

—Gdy będzie pani kiedyś wędrować po obcych krajach i nagle usłyszy pani, że Corneliu Codreanu zwyciężył — proszę sobie przypomnieć, że jest pani naszym gościem.

Wybiega z pokoju nieco pochylony rozśmiany, promienny i powtarza raz jeszcze—asza... asza...

L. Ciechanowiecka.

(Dokończenie nastąpi).

Jubileusz wodza Słowaków ks. inf. A. Hlinki

W dniach od 5 do 8 lipca b. r. obchodzi naród słowacki uroczyście siedemdziesięciolecie swojego wodza duchowego, ks. infułata Andrzeja Hlinki. Uroczystości odbędą się w Rozembarku, gdzie jubilat jest proboszczem.

Ks. Hlinka całe swoje życie poświęcił ludowi słowackiemu, budząc w nim uświadomienie katolickie i narodowe. Nie złamały go długie lata przecierpiane w więzieniu węgierskiem. Mimo siódmego krzyżyka stoi dziś na czele organizacji politycznej i ruchu kulturalnego i oświatowego katolickich Słowaków jako prezes Stronnictwa Ludowego, Orła słowackiego, instytucji wydawniczej św. Wojciecha i wielu innych zrzeszeń. Jest duchowym przywódcą wszystkich poczynań mających na celu podniesienie narodu słowackiego i zapewnienie mu należytego stanowiska w republice czechosłowackiej.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6 66 99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66 69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66 59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa. Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22. tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA